Nr. 290. We Lwowie, Czwartek dnia 21. Września 1871 **Rok X**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	20 „
	„ Belgji i Szwajcarji	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczba 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłata 6 centów od miejsca objetości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie alegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1871.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** wraz z „Tygodnikiem niedzielnym z przesyłką pocztową:

rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	5 „ — —
miesięcznie	1 złr. 70 ct.

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika niedzielnego" przy „Gazecie Narodowej" jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, otrzymywać będzie pod osobnym adresem

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:

rocznie	15 złr. — ct.
półrocznie	7 „ 50 „
kwartalnie	3 „ 75 „
miesięcznie	1 złr. 30 ct.

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową" przysyłać można przedpłatę:

Prenumeratę na **Szczutka** rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct.

Na portret litografowany naturalnej wielkości popiersie **Mikołaja Kopernika** podług R. Ghirlandajo, rysowany przez T. Maleszewskiego. Cena 2 talary czyli 3 złr. 66 ct.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i po trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym.

Lwów d. 21. września.

(Sprawy bieżące.)

Na posiedzeniu sejmu czeskiego, dnia 16. bm. wyjaśnił się fakt, dokumentarnie dowodzący, do jak nikczemnych środków uciekają się centraliści, kiedy się im to wydaje potrzebnem. Zawołani liberały potępiają zasadę jezuicką, że cel uświęca środki, ale sami jej używają. Rzecz się miała jak następuje.

Na posiedzeniu 1. z dnia 14. bm. marszałek wezwał do ponownego wyboru do kuryj i komisji weryfikacyjnej. Przeciw temu wystąpił centralista Wolfrum, twierdząc, że obecna sesja sejmowa nie jest nową, ale dalszym ciągiem, gdyż nie była zamkniętą, wniósł zatem, aby kurje same w swojem łonie przedsięwzięły wybory uzupełniające do kuryj, jakieby się okazały potrzebnemi, tudzież do komisji weryfikacyjnej. Po dyskusji przyjęto większością wniosek deklaranta Grünwalda, że sejm uchwala nowe ukonstytuowanie kuryj i wybory do komisji weryfikacyjnej. Wolfrum zapowiedział protest przeciw temu na następne posiedzenie; co też spełnił na sejmie poparty przez resztę centralistów, nawet tych, co byli członkami Wydziału krajowego, z samych centralistów złożonego, a zarazem centraliści, których do kuryj i do komisji wybrano, nie przyjęli wyboru, mimo, że tych samych co zeszłego roku wybrano. Protest opierał się na twierdzeniu, że obecna sesja sejmowa jest tylko dalszym ciągiem poprzedniej, jako niezamkniętej.

Co się jednak okazało? Oto w aktach Wydziału krajowego, jak rzekliśmy, z samych centralistów złożonego, bo deklaranci nie brali udziału w jego wyborze, znaleziono pismo ministerjalne jeszcze z dnia 18. maja 1870, ogłaszające sesję sejmową z r. 1870 za zamkniętą, z tym dodatkiem, że następnie będzie sejm na nową sesję zwołany, — a nadto pismem ministerjalnem z d. 25. sierpnia 1871 zażądano elaboratów sesji z roku 1870 dla przedłożenia ich cesarzowi, czego się tylko wtedy żąda, gdy sesja jest formalnie zamkniętą. Te pisma ministerjalne cantralistyczny Wydział krajowy nietylko zataił, ale nadto, przyłączył się do protestu Wolfruma, i jego motywu.

Słusznie zresztą dodał marszałek, że skoro cesarz osobnym patentem sejm zwołał, to oczywiście na nową sesję, tem więcej, gdy dodał mesaż, i że sejmowi przysługa prawo wybierać komisje na nowo, albo dawniej wybrane umocować nadal lub nawet uznać za stałe.

Odbyła się też w sejmie czeskim d. 16 inna, ciekawa scena. Po odczytaniu oświadczenia centralistów, że nie wezmą udziału w obradach i protestują przeciw jego przyszłym uchwałom, w którem to oświadczeniu mienią siebie ludności niemieckiej reprezentacją, powstał hr. Zedwitz i oświadczył: „Podpisani na oświadczeniu mienią się reprezentantami ludności niemieckiej. Ponieważ i ja jestem posłem niemieckim, a także wielu innych posłów niemieckich w tej Izbie zasiada, a zatem muszę przeciw owemu mianu protest założyć." Dalej ks. Platzer: „I ja protestuję przeciw temu mianu. Wybrał mię okręg, którego ludność w połowie jest niemiecką. Zawsze oświadczałem, że dążę do uznania praw królestwa i pragnę ugody, a zawsze wybierano mię jednogłośnie".

Z wszystkiego co słychać o uchwałach niedzielnej konferencji centralistycznej, a mimo ślubowanej tajemnicy słychać prawie wszystko, widzimy, że przygotowana przez nich ucieczka ze wszystkich sejmów, i tych także, w których mają większość, a nawet cały sejm za sobą (bo i w sejmie niższoaustrjackim tylko do uchwalenia rozszerzenia cenzusu wyborczego obradować postanowili), ma wykazać, że „cała reprezentacja narodu niemieckiego w Austrji" jest przeciwną ugodzie, i z obecnym rządem nie chcą nawet w roli opozycji nic mieć wspólnego, jako dążącym do rozbicia Niemców w Austrji, i do poddania ich pod jarzmo słowiańskie. Gdy nie mogą wykazać ani jednego aktu, któryby dowodził prawdy tego twierdzenia, więc swojem postępowaniem chcą złożyć ten dowód. Jasna rzecz, że wobec sejmu tyrolskiego i górno-austrjackiego, które są na wskróś niemieckie, a jednak stoją po stronie gabinetu, wobec szlachty czysto-niemieckiej, która co najmniej przez połowę także po stronie gabinetu stoi, wobec duchowieństwa niemieckiego, które właśnie jest najzapaleńszym centralistów przeciwnikiem, dowód ten się nie uda ani dzisiaj, ani tem mniej na później. Wiedzą o tem centraliści, a jeżeli jednak tak postępują, jak właśnie postępują, to czynią to jako ajenci pruscy. W podobny sposób przygotowywał Bismark zagarnięcie Niemiec po Men, a następnie po obu brzegach Menu w podobny sposób przygotowuje zniweczenie resztek udzielności Bawarji, Wirtembergu, Badenu i Darmsztadu — i tym samym sposobem działa w niemieckich lub choć w części niemieckich krajach Austrji.

Gdyby centraliści z pobudek wewnętrzno-austrjackich, jako obywatele Austrji wystąpili byli ze sejmów jednych, a z drugich wystąpić zamierzyli; gdyby tylko z nienawiści do ugody, jako wyzwalającej ludy Austrji z pod hegemonii Niemców, i na reakcji przeciw liberalnym nabytkom opartej, z nienawiści do rządu, tę ugodę przeprowadzającego, działali: to oświadczenia, które złożyli w Bernie, Lincu, Lublanie i Pradze, byłyby jednozgodne, na tych samych powodach oparte. Tymczasem oświadczenia rozchodzą się mocno, a nawet wręcz się jedne drugim sprzeciwiają. Czują tę okoliczność drażliwą centraliści, i jeżeli przygotowują manifest jeneralny, to na to, aby sprowadzić całą agitację prusofilską do mianownika wewnętrzno-austrjackiego.

Zapewne wkrótce ten manifest obaczymy. Na dzisiejszem posiedzeniu we Wiedniu zapewne centraliści uchwalą przejście do porządku dziennego nad przedłożeniami rządu, ustawę od sejmu, celem nadania prawa wyborczego dziesięcioreńskowcom i sprawozdanie o położeniu wewnętrznem. A to samo wkrótce uczynią w Lincu — i na całej linii strejk zrobią.

Co rząd zrobi, czy rozwiąże sejmy centralistyczne, czy co innego obmyśli, trudno odgadnąć. Rzeczy jednak tak stanęły, że rząd ani korona ustąpić nie mogą. Jeżeli prawda, że Hohenwart od początku nosił się z myślą zamachu stanu, to obecne wyhadki tylkoby stwierdziły, że doskonale przewidział co nastąpi. Cofnięcie lub zboczenie rządu i korony od drogi ugodowej, wywołałoby u ludów, ugody potrzebujących i szczerze jej pragnących, opozycję zaciętą, która biegiem rzeczy naturalnym przeniesśby się musiała poza granicę państwa, i jak przed stu laty według wyrażenia księcia pruskiego Polska, tak obecnie byłaby Austrja owocem padłym, po który tylkoby schylić się potrzeba,

Na nieszczęście p. Beust, który dokonał ugody z Węgrami, ale w Przedlitawii zawsze tylko chaos sprowadzał, zaczyna się podobno znowu mieszać w sprawy przedlitawskie. Okazała się wprawdzie zupełnie zmyśloną wiadomość, jakoby p. Beust odmówił p. Hohenwartowi przysługi, którą zrobił p. Potockiemu, t. j. wysłać okólnik do posłów Austrji za granicą w wilię otwarcia sejmów, wykazujący, że polityka p. Hohenwarta nie zamierza gnębić jednej narodowości na rzecz innych, ale owszem zadowolić wszystkie narody Austrji. Wystosowania takiego okólnika nie mógł zresztą Hohenwart dopraszać się u Beusta, ale u cesarza, który byłby albo nakazał albo zakazał p. Beustowi, i już mielibyśmy ewentualnie dymisję albo jednego albo drugiego. *Wiener Abp.* zbija kategorycznie powyższą wiadomość, i niemniej *Pester Lloyd* — ale jeszcze nie została zbitą inna wiadomość, a to, że pan Beust zamyśla wystosować memorjał do cesarza o wewnętrznem położeniu państwa, i dlatego nie pojechał do Galicji. Sprawa ta jednak ma według *Pester Lloyda* stać inaczej, a to, że p. Beust pozostanie we Wiedniu tylko jako uważny badacz, ale nie wmiesza się wprost — bo za Hohenwartem wystąpić nie chce, a przeciw niemu publicznie nie może.

Domysł nasz, z okoliczności wysnuty, że wystąpienie naszych moskalofilów w sejmie przeciw myśli wystosowania adresu do korony. jest tylko wypływem zmowy między centralistami, potwierdzony jest przez wiedeńskiego korespondenta *Pester Lloyda.* Pisząc o przebiegu niedzielnej konferencji centralistów, dodaje jako wiadomość, ztamtąd wyszłą, że „ruscy posłowie przyłączą się do Niemców" t. j. do centralistów. Fakt ten jest dla nas o tyle korzystnym, że potępi moskalofilów do reszty w oczach wszystkich Słowian w Austrji i w oczach korony.

Dnia 18. września wniósł dr. Costa w sejmie kraińskim wystosowania adresu do korony. Na temże posiedzeniu wniósł Wydział krajowy ustawę, aby posłów, którzy wyraźnie odmawiają przybycia do sejmu, albo na wezwanie marszałka do 8 dni nie nadeszlą usprawiedliwienia, któreby sejm uznał za wystarczające, traktowano jako pozbawionych mandatu, i aby ta ustawa natychmiast weszła w życie. Szef krajowy oświadczył, że z treścią tej ustawy się zgadza, ale że do uchwalenia jej potrzeba obecności trzech czwartych, której jednak nie ma (13 posłów wystąpiło, obecnych jest tylko 26). Mimo to przyjęto ustawę od razu w drugiem i trzeciem czytaniu. *Zukunft* powiada, że istnieje w Krainie ustawa, mocą której do zmian podobnych dopiero na następnej sesji byłaby potrzebną obecność trzech czwartych. Dodaje zarazem, że w razie ponownych wyborów możnaby doprowadzić do tego, że zaledwo sześciu centralistów dostałoby się do sejmu.

W Czechach ludność niemiecka ma być niezadowoloną z postępowania centralistów, z mesażu i z wniosków rządowych jest zadowoloną, i gdyby zarządzono bezpośrednie wybory do Rady państwa, to ludność porzuci dawnych posłów centralistycznych. Dlatego zapewne zbiegli posłowie zamyślają wydać do ludu w Czechach manifest osobny, i z bardzo mało okolic, a to tylko od ludności miejskiej, nadchodzą przystąpienia do dezercji pp. Herbsta, Kuha i Wolfruma. *Tagespresse* wyznaje, że gdyby anticentraliści zręcznie postawili kandydatów, to przy nowych wyborach jenerałowie kasyna pragskiego, którzy już dzisiaj utyskują na apatję ludu, ujrzeliby, że nie mają za sobą armii.

W sejmie berneńskim dnia 18. zdawał sprawę Prażak o oświadczeniu centralistów. Ubolewał nad tym ich krokiem, i w końcu gorącemi słowy zapraszał do powrotu. Komisarz rządowy zaręczał, że rząd nie zejdzie z drogi konstytucyjnej. Sejm uchwalił przejście do porządku dziennego nad oświadczeniem i nad protestem centralistycznych wyborców z wielkiej posiadłości.

W Lincu odbyły się wczoraj wybory z Izby handlowej. Zniknie więc powód, dla którego, jak w oświadczeniu swem napisali, centraliści do sejmu nie weszli. Co teraz zrobią?

Ponieważ centraliści na Morawie wszystkie odnośne dochody kraju obracali tylko na szkoły niemieckie, więc rząd obecny naprawia tę krzywdę, i znowu urządził dwa niższe gimnazja czeskie z funduszów państwowych.

Organa rządu węgierskiego i lewicy pochwalają projekta Hohenwarta pod względem zmian ordynacji wyborczych, jako postęp rzeczywisty, a ucieczkę centralistów, jako niesłuszną i niepraktyczną potępiają. *Pesti Naplo* potępia także ucieczkę. *Pester Lloyd* podnosząc, że konferencja centralistyczna uchwaliła nieobesłanie Rady państwa, powiada: „Manifestacja zaimponowałaby, gdyby ludność jako jeden mąż stała za plecami przywódzców. Ale pytanie: czy narzędzie bezpośrednich wyborów, które bezwładne odskoczyło od jedności opozycji czeskiej, taksamo okaże się bezskutecznem u Niemców austrjackich. Zresztą nam w Węgrzech chodzi głównie o delegację". W ogóle większość węgierska, która niedawno bardzo ostro występywała przeciw Hohenwartowi, nie wie teraz, jakie wobec niego zająć stanowisko. Może się jeszcze za nim oświadczy.

Rząd węgierski radby budżet na rok 1872 załatwić jak najrychlej, a mianowicie co do przeprowadzenia pożyczki. Niedobór bowiem wynosi okrągło 52,600.000 złr., jak wynika z następującego preliminarza: zwyczajne wydatki 157,636.450 złr., zwyczajne dochody 15,277.502 złr.; nadzwyczajne wydatki 75,530.348 złr., nadzwyczajne dochody 29,401.435 złr.; wydatki na operacje kredytowe 59,048,911 złr., dochody z tychże operacyj 57,448.390 złr. — czyli ogółem wydatków 292,215.710 złr., a dochodów tylko 239,624.827 złr.

Zmowa centralistów.

Podczas gdy sejm nasz obraduje nad sprawami krajowemi, zbiera się podobno burza nad Przedlitawią. Podczas gdy nasi posłowie Polacy podpisują wnioski pana Ławrowskiego o zaprowadzenie ruskiego języka wykładowego w jednem z gimnazjów wyższych lwowskich, i w szkole wzorowej lwowskiej, świętojurcy spiskują z wrogami wszystkich nieniemieckich narodowości w Austrji, z kliką centralistyczną. Wiedzą o tem spiskowaniu tylko prowodyry, ks. Szaszkiewicz, Malinowski, Kulczycki, Pawlików, a reszta księży i włościan, w liczbie około 15tu idzie nieświadomo za nimi. Usunięcie się tej frakcji świętojurskiej od wyboru komisji adresowej, jest pierwszym objawem tego spisku. O tej zmowie z świętojurcami lwowskimi już menery centralistyczni zawiadomili swych popleczników na zebraniu, które w tych dniach odbyli we Wiedniu. Do tej spółki centralistycznej od dawna należy „Dziennik Polski", popierający centralistów niemieckich jak naj-

Szamil.

Przez

Mateusza Gralewskiego.

(Dokoń. Zob. Nr. 277, 283, 284, 285 i 288).

Szamil także jęknął boleśnie na to straszne odstępstwo ludu, który przez ćwierć wieku był mu potulny jak dziecko. Ale czy on zrozumiał, że dzierżąc dyktatorską władzę, sam w ostatnich latach despotycznemi rozporządzeniami zabijał ducha wolności w górach, że uczyniwszy z ludu tylko maszynę wojenną, odebrał mu zdolność samodzielności i dał mu niemoc w nieszczęściu. Jakiegoż powtarzam człowieka, jakiego zdolnego wodza wychowały jego rządy? Żaden się nie pokazał, bo pod nim nie było pola do samodzielności i do okazania talentów.

Ten lud, który na początku jego rządów miał wyrobione poczucie obowiązków aż do zaparcia się siebie, który stawiał ucywilizowanym ludom przykład poświęcenia, jakże przy końcu jego rządów zmalał, zmizerniał Jakby on nie ten sam był! To też teraz lud ten w konwulsyjnych drganiach mścił się na przewodniku swoim, myśląc że sobie ulgę a jemu wymiar sprawiedliwości czyni.

Obaj nieszczęśliwi i lud i jego hetman.

Opuszczony imam spojrzał przed siebie i obaczył wyjątkowego znaczenia górę Gunib. Odosobniona ta skała od innych wyniosłości, z trzech stron będąc pionowa, lub zwieszona nad poziomem, przez naturę przeznaczoną została na silną twierdzę. Pokryta na swej powierzchni grubym słojem ziemi, karmiącej ludność dwóch wiosek i cudownie z daru przyrodzenia zaopatrzona w strumienie zdrowej wody, pokazywała się sposobną do długiej obrony. Stał tam jeszcze magazyn zboża i prochownia.

Na tę górę prowadziła tylko jedna kręta ścieżka pomiędzy stromemi strzępinami skały, ścieżka na wielu ustępach zabarykadowana bryłami kamieni, prawie niepodobna do przejścia. Góra więc ta zdała się imamowi tarczą jego przeciw wrogom i ostatnią osłoną jego godności.

Wdrapał się na nią imam otoczony przedziesiątkowanym tylko hufcem murtizigatów i niezachwianymi miurydami, którzy na przekór całemu ludowi chcieli do końca pozostać wiernymi idei niepodległości. Było ich wszystkich dwustu. Do tej garstki przyłączyli się i gunibscy mieszkańcy. Szamil więc ujrzał się wodzem już tylko może czterystu orężnych ludzi, ale na czele tej drużyny postanowił walczyć.

Spojrzał on z góry i do koła u stóp swojej skały, widział rozkładające się już batalionowe kolumny wojka moskiewskiego i naliczył ich kilkadziesiąt... W oddali przez lunetę, poznawał błyszczące się bagnety wrogów na murach Sugratla, Czoch, Tilitli. Na taki widok można mu było zmartwieć, ale Szamil nie okazywał trwogi swojej. Głęboko wklęsłe siwe oczy jego patrzały się z pod gęstych brwi z determinacyjnym spokojem. Oczy te 62 lat na świat patrzące wznosiły się teraz częściej niż zwykle ku niebu, jakby dla ściągnięcia ztamtąd zastępu posiłkowego. Widokiem nieba wzmacniał on ducha swego, a w niektórych chwilach zdawał się być przeniknięty nieziemską atmosferą. Jego świąteczna, zielona szata i biały turban na głowie, wtórowały formą i barwą jego duchowemu usposobieniu. Chwilami znowu prostował swą wzniosłą postać, a wtedy jego lwich zarysów, ale przyjemna twarz, przybierała ton imponujący. Znowu chwilami znać było na nim wzruszenie; zdawało się, że każdy włos na jego siwawej brodzie drgał od gry miotającej nim burzy wewnętrznej. Nadchodziła chwila pieczęci żywota.

Wódz moskiewski, kniaź Barjatyńskij, posłał do niego parlamentarza, aby się poddał, i dał mu obietnicę, że będzie miał wolny przejazd do Mekki z dożywotnią pensją. Szamil odrzucił tę propozycję. Barjatyński jeszcze kilkakroć ponawiał propozycje, ale bez żadnego skutku. Szamil w końcu nie chciał wdawać się w żadne stosunki z Moskalami, i zapowiedział, że jeżeli mu będą jeszcze przysyłać parlamentarzów, iż on każe im głowy ścinać!

Moskale więc przygotowali się do długiego, prawidłowego oblężenia, robiąc dla siebie reduty i zasieki. Pułkownik Tergukasow, stojący z jedną kolumną pułku apszerońskiego ze strony północnej, zawiadomił sztab, iż zauważał tam możność dostania się po ustępach skał na szczyt góry, byle Szamil nie stawiał mu przeszkody, chociażby częścią swych wojowników. Projekt ten rozważono i przyjęto. W dzień pochmurny z przeciwnej strony tych ustępów, począł Barjatyńskij przypuszczać fałszywy atak na zabarykadowaną, a opisaną wyżej ścieżkę. Cała prawie siła Szamila pobiegła jej bronić.

Nagle miurydzi w popłochu porzucają tę ścieżkę, z tyłu bowiem siebie mieli już kolumnę Tergukasowa, która pod zasłoną chmur, nie znalazłszy na swej drodze żadnego oporu, wdrapała się ustępami na sam szczyt Gunibu. Tam dopiero kilku wartowników dało ognia, i uciekło ze stanowiska.

Szamil pędem zajął jedną wieś, i jeszcze postanowił bronić się w niej. Nowi parlamentarze nie mogli znowu wymódz na nim poddania się. Bój się nowy zapalił, bój nierówny, bo z jednej strony najpewniejszy zwycięstwa, a z drugiej dobijający się tylko śmierci.

Daniel-Bek, będący już w obozie moskiewskim, żałował takiej doli imama, i prosił kniazia Barjatyńskiego, aby mu nie dał umrzeć śmiercią Kazi-Mułły. Barjatyński rozumiał także, że dla tryumfu jego, że dla poniżenia sprawy miurydzkiej w oczach Górali, stokroć, tysiąckroć byłoby lepiej, aby Szamil oddał się żywy w jego ręce. Więc dwa razy przerywał ogień działowy, burzący i palący ostatki schronienia wielkiego imama, i dozwalał Daniel-Bekowi umówić go do poddania się, zapewniając mu teraz życie w głębi moskiewskiej ziemi.

Szamil zaczął się namyślać... Zostało mu tylko 14 miurydów. Reszta poległa, a z nią i kilkanaście kobiet. Pozostałe przy życiu niewiasty jedne owdowiały, drugie pokaleczone, trzymając u swego łona drobną dziatwę, także w części poranioną, jęczały z bolu ran i z bolesnego uczucia. Szamil widział ten straszny obraz nieszczęścia i rospaczy, która ogarnęła tę garstkę miurydów, co żyła jeszcze z nim, ale niemo wyrażała utratę tej nadziei, która ją ożywiała lat trzydzieści!

Daniel-Bek dokonał swego, Szamil się poddał!...

Wyszedł on z kilkoma ludźmi ze wsi, i pomięszany stanął przed kniaziem Barjatyńskim. W tej chwili może zapragnął on śmierci Kazi-Mułły, Hadżi-Murata... za późno! Lecz opamiętał się wkrótce, i przytomnie odpowiadał na pytania kniazia Barjatyńskiego. Wódz moskiewski zapytał go:

— Czy ty jesteś Szamil?

— Tak, ja jestem, odrzekł.

— Więc dobrze. Ocaliłeś sobie życie. Zachowasz swoje żony, dzieci i swoje mienie. Jutro odeszlę cię do Petersburga, do miłościwego cara, który ostatecznie los twój urządzi.

Niewolnik spuścił głowę nie rzekłszy ani słowa. Moskale, którzy go ogłaszali dotąd za buntownika, teraz zaczęli dowodzić, że on był znakomity wojownik, mądry prawodawca, a nawet zacny człowiek, i poczęli mu świadczyć względy i okazywać honory, jakie dawali Francuzi Abdel-Kaderowi. Lecz Szamil wcale innego był znaczenia, i wcale inne miał posłannictwo niż Abdel-Kader.

Wieziony Szamil z rodziną przez okolice, dawno od Moskali zajęte, doznawał wszędzie od ludności największego współczucia. Smutek, rospacz nawet malowała się na wielu twarzach. Kobiety płakały i rwały sobie na głowie włosy. Tu i owdzie rzucał się lud do całowania rąk jego i szat. Przyjmował upadły imam te objawy uczucia ludowego, lecz ze wzgardą odepchnął od siebie naiba z Zyran, który w dniach nieszczęścia opuścił zdradziecko chorągiew miurydyzmu.

Zbliżając się ku Temir-Chan-Szurze, którą kilkakrotnie atakował, gorzko zapłakał na jej widok. Od dwóch dni tłumy ludu go tam oczekiwały, i zaległy drogę na całą milę. Jeden z rodaków, który był między ciekawymi, tak się wyraził w liście do mnie: „Poszedłem aż do Muselim-aułu, a ztamtąd kłusem biegłem pomiędzy eskortującymi dragonami, co krok się oglądając, żeby mnie końmi nie stratowano. Nie żałuję tego, bo widziałem na własne oczy Szamila! Żon jego nie widziałem, bo wszystkie były w zakrytych brykach."

Po kilku dniach Szamil został wywieziony do Petersburga, a ztamtąd odesłany był z całą rodziną do Kaługi, jako do miejsca swojej niewoli, zkąd uwolniony, umarł w r. 1871 w Medynie. Jego złemu duchowi, Daniel-Bekowi, przeznaczono do śmierci po 4 tysiące rubli rocznej pensji, i wskazano mu Tyflis na miejsce pobytu.

Rodzinę Szamila składały wówczas trzy żony jego. Jedna Zaida (Zeideta), trzydziesto dwu letnia niewiasta, córka zacnego Dżemal Eddina z Kazi-Lamuchu, która była gospodynią domu. Druga Szuaneta (poprzednio Anna), trzydziesto sześcio letnia kobieta, córka kupca ormianina z Mozdoku, która zostawszy branką dla oswobodzenia licznej swojej rodziny, wyuczyła się koranu, i po dwu latach została żoną Szamila. Trzecia dwudziesto trzech letnia Amineta, która była branką z ziemi Kistów, i od pięciu lat wieku swego wychowana była w domu Szamila.

Zaida miała chłopięcych usposobień, lecz piękną dwunastoletnią córkę Neżawatę.

Szuaneta miała kilkoletnią córeczkę, Zaidetę, a kilkoro dzieci poprzednio pochowała.

Synowie: Kazi-Machoma 24letni, jak również Mochamet-Szabi (Szefti) 20letni i córki Napizeta 18letnia i Fatima (Patimat) 16letnia, zrodzone były ze zmarłej Fatymy z Uncukula.

Do tej rodziny liczyła się jeszcze stara Bakko, matka wspomnianej Fatymy, którą Szamil wysoce cenił, i dla której może przez wdzięczność opieki, jaką mu w jej domu dano, rannemu po klęsce gimryńskiej, okazywał ciągle wyłączne względy. Będąc w swym zamku codzień ją w jej mieszkaniu odwiedzał i codzień pieczołowitością ją okrywał. Nareszcie stara Nanana, matka Aminety i piękna a kokietliwa synowa Karimat, żona Kazi-Mahomy, a córka Daniel-Beka, zamykała koło rodzinne Szamila.

gorliwiej. A za „Dziennikiem Polskim" stoi znana osobistość, która publicznie swojego zapatrywania w sejmie nie wypowiada, lecz potajemnie wichrzyć w tym duchu usiłuje, chociaż przyznać należy, że nadaremnie, bo niema w sejmie gruntu na podobne zapatrywanie.

Centraliści owładnęli dzisiaj sejmami, gdzie są w większości, i mniejszościami w innych sejmach. Chodzi im o przeprowadzenie abstencji w sejmach, gdzie większość mają przeciwko sobie, i o nieobesłanie Rady państwa z tych sejmów, gdzie większość jest po ich stronie.

W tym celu i mniejszość świętojurców lwowskich wciągnęli w swoją zmowę. I niezawodnie ta frakcja, złożona dziś z 15 do 18 członków, nie wezmie udziału w wyborze delegacji.

Lecz gdy w innych sejmach, gdzie centraliści są w mniejszości, usunięciem się z sejmów i od wyboru delegacji, spowodują, iż z kilku lub z kilkanastu okręgów wyborczych wybrani delegaci do Rady państwa, nie pojawią się w niej, to jednak secesja frakcji świętojurskiej nie będzie miała i tego skutku. Nie braknie z Galicji z 38 delegatów ani jeden poseł, bo żaden z tej frakcji do Rady państwa i tak wybranym nie będzie. Zmowa więc centralistów z świętojurcami nie będzie miała żadnej korzyści dla pierwszych, a pociągnie dla świętojurców bardzo smutne następstwa. Wobec nieniemieckich narodów w Austrji, frakcja ta skompromituje się raz na zawsze, a wewnątrz już ta zmowa z centralistami, sprowadziła rozkład jej na dwa obozy. Uczciwi i szczerzy Rusini wiedzą, iż bądź co bądź z centralistami im łączyć się nie wypada, i usuwają się z klubu świętojurskiego.

Trzeba tu jeszcze nadmienić, że główną sprężyną do zmowy z centralistami, są pretendenci do biskupstwa przemyskiego. Spowodowali oni swemi intrygami odwleczenie rozstrzygnięcia tej sprawy, a teraz spodziewają się, że gdyby centralistyczna klika przyszła znowu do steru, to jeden z nich zdobędzie sobie biskupstwo przemyskie.

Mylne jednak są ich rachuby. W razie gdyby centraliści przyszli do steru, to będą się starać o pozyskanie delegacji naszej jak to miało miejsce, gdy Beust z centralistami obalił Belcredego. Ta sama sytuacja powtórzyłaby się i teraz, a centraliści wtedy świętojurców tak pominęliby jak wówczas.

Z Wiednia donoszą jako rzecz pewną, że hr. Beust zaczyna teraz agitować przeciw hr. Hohenwartowi. Ma memorjał o dzisiejszem położeniu wystosować do cesarza, w którym wystąpić ma jako medjator między centralistami a innemi narodowościami. Hr. Beust lubuje sobie w podobnych rolach medjacyjnych, więc wiadomość ta jest bardzo prawdopodobną.

Raz już hr. Beust taką medjacją przyprowadził do skutku ugodę węgierską, zepchnąwszy na bok ugodę z innemi narodowościami w Austrji. Dzisiejsza sytuacja jest tylko skutkiem owej polityki beustowskiej. Lecz dzisiaj ta ugoda z innemi narodowościami nie da się zepchnąć z porządku dziennego. Dziś koniecznie tę sprawę załatwić trzeba; stłumić, usunąć jej niepodobna. A bardzo wątpimy, aby hr. Beust zdołał to uczynić. Jeszcze nie czas jest do medjacji. Pierwej sprawa ta rozwinąć się musi. W r. 1867 po nad potrzebą ugody z innemi narodowościami w Austrji, górowała potrzeba konieczna ugody z Węgrami. Przed pilniejszą węgierską sprawą ustąpiła sprawa druga. Ale dziś inna jest sytuacja.

Jak hr. Hohenwart i dzisiejsze ministerstwo rozpoczęli akcję ugodową, jak nakreśliło plan przyszłej zmiany konstytucji grudniowej i plan przyszłej według tych zmian organizacji Austrji, tak ten plan przeprowadzić powinni. Dopiero gdyby tej akcji nie mogli według planu swego przeprowadzić, mógłby nadejść czas do medjacji a raczej do obrania innej drogi. Dziś zaś niema jeszcze żadnego faktu, któryby dowodził, iż plan hr. Hohenwarta w przeprowadzeniu utknął. Zebranie się Rady państwa jest dotąd zapewnionem. W dawniejszej Radzie państwa nie było z reprezentantami żadnego pięciu milionów Czechów; był czas, gdzie nie było reprezentantów i pięciomilionowej Galicji i pięciomilionowej ludności z innych krajów. W dzisiejszej Radzie państwa, która się zbierze, jeżli centraliści się usuną, to będą jeszcze reprezentanci z dwóch krajów czysto niemieckich, Tyrolu i Górnej-Austrji, a gdy w trzech krajach innych niemieckich rozpisane będą bezpośrednie wybory, to będą i reprezentanci z tamtych krajów, przynajmniej kilkunastu, tak że na 6 milionów Niemców, będzie w Radzie państwa reprezentowana większa ich połowa. Braknie więc nie reprezentacji jednego pięciomilionowego narodu, lub kilku narodów, tj. większości przeważnej ludów i ludności Austrji, jak bywało za rządów centralistycznych, ale w najgorszym razie braknie tylko jedna frakcja polityczna Niemców. A ministerstwo dzisiejsze będzie miało w tej Radzie państwa nierównie przeważniejszą większość za sobą, niż kiedykolwiek miały ministerstwa dawniejsze.

Wolną rękę więc zostawić potrzeba dzisiejszemu ministerstwu. Niech przeprowadza swój plan ugodowy, dopokąd możliwość ma przeprowadzenia. Dosyć będzie czasu do medjacji, do pośredniczenia, gdyby ministerstwo dzisiejsze utknęło i nie mogło kroku postąpić dalej. Ale w pół drogi, w chwili pełnej akcji, jakąś medjacją wytrącać mu ster z ręki, to na to chyba, ażeby wszystko przywrócić do dawnego stanu. Raz walka między Niemcami centralistami, chcącymi panować w Austrji, a innemi narodowościami, musi być przeprowadzoną. Niemcy centraliści ugięli się przed faktem dokonanej ugody węgierskiej. Pogodzą się oni i z ugodą dzisiaj zamierzoną, gdy ugoda ta stanie się faktem dokonanym. I wtedy to, gdy ugoda będzie dokonaną, niech wystąpi pan hr. Beust jako medjator i ułatwi frakcji centralistycznej wejście na tę drogę, jak to w r. 1867 ułatwił im wejść na drogę ugody węgierskiej.

Dla utrzymania licznej tej rodziny w niewoli car przeznaczył 12 tysięcy rubli rocznej pensji.

Oprócz przytoczonej Fatymy z Uncnkula, pożegnał Szamil cztery jeszcze inne groby, przysypujące ciała zmarłych żon jego: najpierwszej Fatymy i Chorji, pochodzących z Gimrów, następnie Dżawgarachy, niewiadomego mi pochodzenia, i Zainaby, Czeczenki.

. . . .

Po upadku Szamila i po upadku miurydyzmu w Dagestanie, rząd moskiewski natychmiast starał się zaprowadzić tam swoje ustanowienia. Począł on od mianowania naczelnikiem zarządu chańskiego w Awarji, kadeckiego wychowańca, adjutanta carskiego Ibrahim-Chana z Mechtulji, który po zgasłym Sułtan-Achmecie, jako jego brat cioteczny był najbliższym panującego tam niegdyś domu.

Podbity lud dagestański a szczególniej czeczeński, słysząc o nienstających długo walkach Czerkiesów, począł się nagle opominac. Zaczął on okazywać nienawiść do Moskali, a kobiety na ich widok, zakrywając oczy, z płaczem wołały:

— Boże! czegośmy doczekały... Nigdy ich nasze oczy nie oglądały, a oni teraz swobodnie chodzą po naszych aułach!

We wsi Bałakan, gdy tłumacz idący z oficerami zażądał od pastucha, aby im wystawił swoją czapkę do strzału, ten śmiało odrzekł tłumaczowi:

— Lepiej sam strzelaj do oficerów, których masz obok siebie.

Po okazywaniu wielu podobnych niechęci do najezdników, gorętsi poczęli czynić zmowy do powstania. Jedna zbrojna gromada ukazała się nawet u Czarnych gór w Czeczni i do boju wstąpiła. Czujność jednak i nowe kaźnie moskiewskie sparaliżowały ogólny wybuch.

Kaukaz po długich wojnach wpadł w ręce barbarzyńców nowoczesnych, tem straszliwszych, że upolerowanych pokostem cywilizacji. Wypadek ten jest niezmiernie wielkiej wagi. Przewidując go sir John Mac Neil, niegdyś poseł angielski w Persji, wyrzekł znajome na Kaukazie słowa: „tutaj właśnie zachwieje się równowaga polityki świata."

Moskwa od dawna dążyła do tego podboju za Piotra Wielkiego, i przed nim jeszcze. W przeprowadzaniu swoich zamiarów była nadzwyczaj zręczną, cierpliwą, przebiegłą i podstępną. Oszukując wszystkich dokoła, potrafiła się zawsze w swych podbojach i zabiegach uniewinnić i wytłómaczyć, albo prawami międzynarodowemi, albo potrzebą dróg handlowych, albo stosunkami serdecznej przyjaźni. — Wspierała jedne plemiona przeciw drugim, — chrześcian przeciw muzułmanom, panujących przeciw poddanym, poddanych przeciw panującym. Ofiarowywała się panującym z haraczami, których potem z tego tytułu nazwała dawnymi poddanymi, jako pobierającymi carską pensję. Wszystkich potem zdławiła.

Wplątując Ormian w sieci swej polityki, Moskwa oderwała od Persji i od Turcji obszerne prowincje z Erywaniem i Achałcykiem, i zbudowała na samej granicy twierdzę Aleksandropol (Gumry). Brzegi morskie uzbroiła aż do Mikołajewskiego fortu. Są to przednie placówki do dalszych projektowanych zaborów.

Po zajęciu Kaukazu stała się ona niezmiernie śmiałą, bo powetował jej się na lądzie Sewastopol, bo ma otwarte wrota do Małej Azji i ogromne siły do jej zajęcia. Chodzi jej o przyjazną tylko porę.

Obojętność Europejczyków na los ludów kaukazkich przypisywać należy niezrozumieniu przez nich wagi posiadania Kaukazu. Inaczej czyżby oni czekali losu rozpędzonych Czerkiesów? czyżby oni — prawda że nie jutro, ani może za wiek — czekali na cara, który jak Atilla z biczem bożym miałby spaść na nich?...

Niech groby ludów kaukazkich będą przestrogą dla innych! Kto ma oczy, niech widzi, kto ma uszy, niech słucha...

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Mosk. Wied. donosząc, iż generał-gubernator wileński udaje się za urlopem na dwa miesiące za granicę, powiadają, że ten urlop z tego względu zwraca na siebie uwagę, iż podczas nieobecności generał-gubernatora, zarząd cywilny częścią przejdzie do gubernatorów, częścią zaś do odnośnych ministerjów. W ten sposób, powiada korespondent *Mosk. Wiad.*, dokona się próby faktycznego zniesienia generał-gubernatorstwa wileńskiego.

Do dzienników petersburgskich telegrafują z Libawy: Komisja rządowa znalazła budowę kolei żelaznej w stanie tak zadawalającym, iż podług jej opinii, pociąg pasażerski i towarowy może codziennie wychodzić zarówno z Libawy i z Kowna. Zwłoka w otwarciu ruchu nastąpiła jedynie dla tego, że sprawozdanie wysłane ministrowi komunikacji do Samary, otrzymane przezeń zostało dopiero w Saratowie. Zezwolenia na otwarcie linii spodziewają się lada chwila.

Pierwsza przestrzeń drogi żelaznej Wrocławsko-Warszawskiej idąca od Oleśnicy (Oels), do Sycowa (Wartenberg), tak dalece już jest wykończona, iż w tym miesiącu policyjno-budowlany jej odbiór nastąpi i bieg po niej na tej czteromilowej przestrzeni wkrótce się rozpocznie.

Gaz. Kiel. donosi, że kupcy miasta Kielc zamierzają założyć szkołę handlową. W tym celu spisano już ustawę, która niebawem złożona będzie do zatwierdzenia rządu. Myśl i szlachetny cel niewątpimy, że znajdzie obszerne poparcie w gronie kupieckiem i da możność wielu młodzieńcom korzystać z nauki, a głównie obeznać się gruntownie z buchhalterją, tak ważną i konieczną w stanie kupieckim.

Francja.

Na czas feryj Zgromadzenia wybraną została nadzorcza komisja z 25 członków złożona, a reprezentująca powagę Izby wobec rządu wykonawczego.

Lista wybranych członków jest owocem kompromisu pomiędzy stronnictwami Izby. I tak z lewicy wyznaczeni zostali: de Mahy, Noël Parfait, Marc Dufraine, Le Boyer, Oscar de Lafayette. Z lewego centrum: Feray, Voisin, Brcét, Bottard, Cochery. Z prawicy: de Bois-Boisiel, Chatelin, Conabier, Hamille, de Jouvenel, Lamberterie, Meiveilleux, Dourgnaux, Tailhaud, de Kergorlay. Z koła Saint-Marc-Girardina: Batbie, de Lasteyrie, Targert, Perrot. Prócz tego obrano trzech neutralnych, nie należących do żadnego stronnictwa posłów.

Z lewicy postawiony był wniosek, aby przed odroczeniem posiedzeń, Izba zawotowała zniesienie stanu oblężenia w Paryżu. Wniosek ten upadł.

Apelacja Rossela i Ferrego została odrzuconą przez komisję łaski, która ma się rozwiązać również z powodu odroczenia Izby. Tak więc Rossel i Ferré muszą umierać. Spodziewają się zmniejszenia kary dla trzech podpalaczek, skazanych na śmierć. Co się tyczy Lulliera, to wcale nie mają go karać śmiercią, tylko jako szalonego zamknąć do domu warjatów.

Poszukiwania i aresztowania partyzantów komuny trwają ciągle. Niedawno aresztowano dwie kobiety: Seraphine i Sophie Lanold.

Pierwsza z nich, już stara kobieta, trudniła się przedewszystkiem donoszeniem o odstępcach od komuny (refractaires).

Jeden z nich spotkał ją niedawno na ulicy i przemówił coś do niej. Skoczyła do niego, schwyciła za szyję i chciała zadusić. Na szczęście przechodnie wmięszali się w tę sprawę i aresztowali kobietę. Zofię Lanold widywano często na balach; była dobrą tancerką. Aresztowano ją właśnie w chwili, kiedy po raz pierwszy wykonywała wynaleziony przez się taniec „Le pas de petroleuses". Oskarżoną jest o udział w podpaleniu Izby obrachunkowej i o to, że walczyła na barykadach.

Bonapartyści nie zasypiają gruszek w popiele i starają się w armii rozbudzić sympatje dla Napoleona III. Jenerał Ladmirault, gubernator Paryża, wydał następujący rozkaz dzienny:

„Dowiedziałem się, że w okolicach koszar rozdają żołnierzom małe świstki, pisane w formie djalogów, w których odpowiedzialność za wojnę zrzuca się na opozycję parlamentarną, jaka była za cesarstwa. Podobne pisma mogą nadwerężyć karność wojskową. Dlatego wydajcie rozkaz, aby starannie strzeżono okolice koszar, i każde indywiduum, schwytane na uczynku rozdawania tej broszury, ma być aresztowane i odstawione do komisarza policji."

Przystąpiono już według planu pana Thiersa do częściowego, stopniowego rozwiązywania gwardji narodowej. Na początek rozwiązano najburzliwsze gwardje w Lyonie i St. Etienne. Rozbrojenie odbyło się bez wszelkich zaburzań.

Włochy.

Jedną z najważniejszych zbiorowych prac naszego wieku, jest przecięcie góry Cénis koleją żelazną. Otwarcie tej kolei odbyło się w przeszłą niedzielę, 17. września. Pociąg kolei żelaznej, przeznaczony do przebycia kolei przez górę Cenis dla uroczystego jej otwarcia, składał się z 22 wagonów; ruszył on z Bardonnéche o godz. 10½ przed południem a o 11ej stanął w Modanie; przebył tunel w 20 minutach bez przeszkody. Lefranc i inne osoby z Francji oczekiwały na pociąg. Spotkanie się z francuskimi ministrami i władzami było radosne. Pociąg wrócił w południe do Bardonnéche.

O godz. 2giej odbyła się uczta. Tysiąc osób zasiadło do niej. Obecnymi byli minister francuski Lefranc, baron Lesseps, ministrowie włoscy i wielu znakomitych cudzoziemców. Hr. Rémusat przybyć ma dopiero wieczorem. Minister spraw zagranicznych Visconti Venosta wzniósł toast na cześć Francji; minister francuski Lefranc oceniał zasługi włoskich mężów nauki i politycznych, i wzniósł toast na połączenie Francji i Włoch (oklaski). Minister de Vicenzi pił na cześć wszystkich współpracowników tego wielkiego dzieła. Lesseps na zwycięztwo nad naturą i na polityczne węzły Francji i Włoch. Amilhau wręczył w imieniu Towarzystwa kolei żelaznych w górnych Włoszech złote medale rządom francuskiemu i włoskiemu oraz Grattoniemu, a srebrne innym pracownikom tunelu. Grattoni podziękował wszystkim Włochom i cudzoziemcom za pomoc mu daną.

Moskwa.

Zjazd gasztejnski dotychczas nie daje spokojnie spać Moskwie. Przeczuwa coś złego; przeczuwa, że zjazd ten mógł powstać w celu obmyślenia środków powściągnienia niepohamowanej chciwości moskiewskiej do zaborów. Szczególnie zaniepokoiła Moskali niedawno korespondencja wiedeńska do *Kreuz-Ztg.*, w której powiedziano, że rezultatem gasteinskich rokowań, wznowionych i do skutku przyprowadzonych w Salcburgu, było zawarcie ścisłego przymierza między Austrją i Niemcami w celu położenia tamy zaborczym zachciankom z jakiejkolwiek strony pokazałyby się one. „Z jakiej strony?" — pytają pisma moskiewskie. „Ani Anglia, ani Francja, ani Włochy nie są w stanie myśleć o podbojach; przymierze więc salcburgskie nikomu innemu jak widocznie tylko Moskwie zagraża. Moskwie!?... „alež Moskwa ani marzy o żadnych podbojach. Na świecie nie ma niewinniejszego nad nią baranka. Otóż wdzięczność Austrji za tyle dobrodziejstw od Moskwy doznanych. Austrja łącząc się z cesarstwem niemieckiem, staje się wasalem Bismarka. Słowianie dopiero teraz poczują rękę niemiecką. Niech sobie zresztą zawiera Austrja jakie chce przymierza przeciw Rossji; daleko jeszcze do słowa ostatniego! Zobaczymy co będzie." Taki jest ton gazet moskiewskich, a *Birżewyja Wiedomosti*, które tak niedawno po przyjacielsku o Austrji się odzywały, w artykule, który czytając, pomimowoli na myśl przychodzi przysłowie o uderzeniu w stół i nożycach, nie mogąc powstrzymać groźby i gniewu, aż dwa razy powtarza: „*Awstrja uwlekajetsa swoim rokom*", Austrja nie uniknie swego przeznaczenia, losy Austrji spełnić się muszą.

Jako odpowiedź na zjazdy w Gastein i Salcburg, należy za pewne uważać wiadomość, podaną przez zagraniczne pisma o mającym wkrótce nastąpić zjeździe następcy tronu moskiewskiego z panem Thiersem. Propozycja tego zjazdu miała wyjść od rządu moskiewskiego; w. ks. Konstanty ma asystować swemu synowcowi. Trzeba pamiętać, że następca tronu i w. ks. Konstanty antypatycznie nie cierpią Niemców i Austrji.

Donosiliśmy przed paru tygodniami o przyznaniu się czeskiego *Pokroku*, że rząd moskiewski namawia austrjackich oficerów narodowości czeskiej i w ogóle słowiańskiej, do przejścia do służby moskiewskiej. *Birżewyja Wiedomosti* podnosząc tę kwestję, nie mówią nic, że doniesienie *Pokroku* fałszywem było lub nie, lecz natomiast wzywają ministerstwo wojny, aby otwarcie ogłosiło, na jakich prawach wojskowi i niewojskowi Słowianie, należący do państw obcych, będą przyjmowani do wojska moskiewskiego.

Niektóre z pism moskiewskich, a mianowicie *Wiest'*, w artykułach dość zresztą oględnych, po dziewięciu latach milczenia znów wyprowadzają na stół sprawę nadania konstytucji państwu moskiewskiemu. Jest to fakt ważny, którego milczeniem pominąć nie można. Żądanie konstytucji, Bóg święty wie, jak wielkie zawieruchy wywołać może w carstwie. Żaden despota dobrowolnie nie zrzekł się jeszcze dotychczas samowładztwa — a tem mniej do tego są zdolni carowie moskiewscy. W najlepszym razie zechcą oni rozszerzyć zakres działania *ziemskich uprawlenij* (rad gubernialnych), lecz przy nadanym raz impulsie, to nie zadowoli ludności.

Moskiewskie gazety z tajoną radością podnoszą, że wszystkie usiłowania rządu austrjackiego zaprowadzenia ładu w państwie, do niczego nie doprowadzą. Według ich zdania, Niemcy w państwie austrjackiem zajęli też samo względem rządu stanowisko, co przed rokiem Słowianie, bez Niemców rządzić niepodobna, a zatem nic się nie zmieniło; Austrja zawsze była, jest i będzie słabą. Chociażby hr. Hohenwartowi udało się na chwilę pogodzić wymagania stron obu, t. j. Niemców i Słowian, to zgoda ta nie będzie długotrwałą. Austrja według zdania publicystów moskiewskich, nie jest zdolną utworzyć państwa federacyjnego na wzór Szwajcarji, i to ich pociesza.

W tak zwanym prywatnym banku zastawniczym w Petersburgu, odkryły się wielkie nadużycia. Utrzymanie tego banku tyle kosztuje rocznie, ile jakie ministerjum państwa drugorzędnego, dyrektorowie biorą ogromne pensje i nic nie robią, porządku i sensu ani za grosz, słowem, że zamiast korzyści, bank na ciągłe straty narażony. Główną przyczyną złego są zwykli oszuści uliczni w widocznej zmowie z urzędnikami banku. Oszuści zastawiają fałszywe złote i srebrne precioza, a urzędnicy wydają na nie pieniądze jakby na prawdziwe. Rzeczy takich naturalnie oszuści nie wykupują, i gdy przyjdzie do licytacji, trzeba je oddać za połowę tego, co się na nie dało.

Do wojny prusko-francuskiej mieszkania w Petersburgu były dwa razy droższe jak przed laty dziesięciu. Gdy w skutek wojny dużo rodzin bogatych, ciągle przedtem za granicą przesiadujących wróciło do kraju, drożyzna na mieszkania jeszcze większą się stała i doszła do takiego stopnia, że formalnie nie było sposobu przebywać w stolicy. Widząc to nienasycone zdzierstwo właścicieli domów, petersburgska rada miejska chwyciła się środka, może na pozór nie bardzo legalnego, lecz w każdym razie bardzo skutecznego. Oto ni mniej ni więcej jak wysłała z łona swego biegłych, i ci według sumienia orzekli, ile gospodarz domu za każdy lokal pobierać powinien. Środek ten możeby się przydał i u nas we Lwowie.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Otrzymaliśmy następujące sprostowanie: „W nr. 285. *Gaz. Nar.* w kurjerku lwowskim wyczytałam zarzut uczyniony damom Serca Jezusowego, jakoby przez takzwane „kongregacje aniołów-stróżów" zaszczepiały w serca opiece ich powierzonych panienek fałsz, obłudę i chęć szpiegostwa. Chociaż podobne bezimienne napaści, już jako takie, na żadne nie zasługują uwzględnienia, chcąc jednak ludziom dobrej wiary, którym na wyjaśnieniu tej sprawy zależeć by mogło, odpowiednie w tej mierze udzielić wskazówki, a czując się bardziej niż kto inny do tego kompetentną już przez to samo, że i ja i kilka córek moich w zakładzie tym wychowanie odbierało, czuję się w obowiązku złośliwie wymyśloną potwarz odeprzeć. A naprzód zauważać muszę, że bezimienny autor pomienionej korespondencji zdradził w niej najoczywistszą nieznajomość instytucyj pensjonarskich tego zakładu. „Kongregacja aniołów stróżów," którą on za jakąś tajno-policyjną instytucję uważa, jest niczem innem jak tylko stowarzyszeniem założonem, jak tyle innych bractw, tylko w celu ćwiczenia się w cnocie i miłości chrześciańskiej, w którem panienki wyszczególniające się pilnością i obyczajami i „w nagrodę" doń przypuszczane w pewnych dniach na wspólne modlitwy się schodzą, medaliony z wizerunkiem anioła-stróża noszą, małe jałmużny na ubogich składają i inne podobne uczynki pobożności i miłosierdzia chrześciańskiego wypełniają. Zresztą pomieniona kongregacja żadnych innych tajnych nie ukrywa celów, w żadną sekretną zależność jedną panienkę drugiej nie oddaje. Prócz tego każda ze świeżo przybyłych panienek, otrzymuje na kilka dni pierwszych na opiekunkę, jedną ze starszych i celujących koleżanek, która ją z przepisami pensjonu obznajamia i w zwykły rygor konwiktowy wdraża. Po kilku dniach już kończy się wszelki nadzór, wszelka opieka koleżańska, którą panie Serca Jezusowego same bezpośrednio nad powierzonemi opiece ich panienkami z tą gorliwością, z tem poświęceniem wykonują, jakiego im żadna z matek mających w zakładzie tym córki na wychowaniu pewnie nie odmówi! Otóż na tem to polega owo „przyuczanie do szpiegostwa," owa nauka hipokryzji, którą bezimienny autor potwarczej korespondencji paniom serca Jezusowego zarzuca.

Sprostowanie to kończę z mej strony uwagą, że autor pomienionej korespondencji, chcąc dać dowód dobrej wiary, powinien był, zamiast z zamkniętą przyłbicą ciskać potwarz, nie wahać się położyć pod nią swego imienia i nazwiska z tą otwartością, z jaką ja to obecnie czynię.

Józefa z hr. Łosiów Dzieduszycka.

Umiemy ocenić dobrą wiarę, z jaką pani Dzieduszycka pisała swoje sprostowanie; wierzymy, że tak pełniła je ona, jak i te panienki, co teraz należą do kongregacji aniołów stróżów z najczystszem uczuciem pełnią obowiązki tego bractwa. Nie doczytała się jednak hr. Dzieduszycka w naszym artykuliku tego, co było właściwym celem jego napisania: mianowicie, że instytucja kongregacji aniołów stróżów, mająca najpiękniejszą formę na zewnątrz, z wielką zręcznością użytą jest przez siostry Serca Jezusowego do utrzymywania tajnej policji nad elewkami. To jest właśnie najwstrętniejsze w tej rzeczy, że niewinna naiwność powierzonych opiece jezuitek panienek — niewinność, którą pani Dzieduszycka widocznie do dziś przechowała — naiwność zacna, wyzyskiwaną jest na cele podobne. Sprostowanie hr. Dzieduszyckiej nie prostuje naszego doniesienia, obstajemy przy niem i oświadczamy zarazem, że myli się pani Dzieduszycka, jeżeli nazywa to doniesienie bezimiennem, bo za wszystko co umieszczone jest w *Gazecie*, odpowiedzialną jest redakcja, względnie referent właściwej rubryki.

— **Zakład Narod. im. Ossolińskich** przysyła następujące uwiadomienie:

W sali wielkiej zakładu narod. imienia Ossolińskich ułożone zostały nabytki tegoroczne tegoż zakładu, tak ksiąg drukowanych znaczniejszych, jakoteż rękopismów, oraz dzieł sztuki i przedmiotów archeologicznych, celem oglądania ich przez znawców i miłośników. Życzący sobie je oglądać, raczą przybyć do Zakładu, gdzie urzędnicy ku temu przeznaczeni, oczekiwać będą przybywających od 3 do 5 godziny popołudniu każdego dnia i wpuszczać do sali, nie więcej jednak jak po 10 osób na raz, a to począwszy od dnia dzisiejszego aż do ostatniego tego miesiąca. Zwykłe zwiedzanie biblioteki i muzeum Zakładu, które w tychże samych godzinach dotąd odbywało się, odracza się na ten czas.

Lwów dnia 21. września 1871.

— **Mianowania.** Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi pedelowi przy w anatomii medyczno-chirurgicznym zakładzie naukowym we Lwowie, p. Janowi Kuciewiczowi w dowód jego długoletniej i chwalebnej służby.

— **Dowiadujemy się,** że żandarmi eskortują często do granicy moskiewskiej emigrantów polskich. W tych dniach mianowicie odstawiano pp. Napoleona Dębskiego, Władysława Czestnego, i Sokołowskiego do granicy między Rawą a Lubyczą. Zdaje nam się, iż obowiązkiem jest naszych posłów zainterpelować komisarza rządowego w Sejmie, z jakiego tytułu więziono tych panów i odstawiono ich potem pod eskortą do granicy moskiewskiej, — czy dowiedziono im jaki czyn karygodny, czy też całą ich zbrodnię stanowiło to, że są emigrantami?

— **Między ultramontanami a moderantami krakowskimi** nastąpiła zgoda, jak *Kraj* przepowiedział: pogodzili się w punkcie Szląska. Gdy p. Koźmian poważył się napisać w krakowskim *Przeglądzie polskim*, iż sympatja dla patrjotyzmu polskiego ludu na Szląsku jest śmiesznością, że Szlązacy z baranią rezygnacją powinni poddać się na łup Niemcom, a *Gazeta Narodowa* napiętnowała jak należy taką bezczelność Stańczyków, ksiądz Podolski z najgorętszą namiętnością powstaje w obronie pana Koźmiana w swoim *Przeglądzie lwowskim*. Oto co łączyć może ultramontanów polskich z moderantami, pomimo że w kwestji religijnej tak się nienawidzą!

— **Na teatr Poznański** nadesłali do administracji „Gazety Narodowej" p. Kazimierz Karzniewicz 1 złr., Henryka Brzezińska 1 złr.

— Pan Juljusz Opolski ze Zbaraża nadesłał na korzyść matki karmiącej troje dzieci 2 zlr.

— **Tenże na korzyść pogorzelców miasta Dobromila** 5 złr.

— **Na emigracyę polską**, p. Jan Żółtowski 5 złr.

— **Mikołaj Kopernik w Pabianicach.** W numerze 36 *Przeglądu Katolickiego* z d. 7. b. m. umieszczona jest korrespondencja z Pabianic, odkrywająca nowe szczegóły o rodowodzie przodków astronoma Mikołaja Kopernika. Korrespondent miał w rękach swoich ślady w aktach kościoła w Pabianicach pozostałych, z których daje widzieć, że kościół ten do kapituły krakowskiej należał. Według dawniejszych historyków, dziad astronoma, Mikołaja Kopernika przybył w r. 1396 z Czech do Krakowa i używany był przez wspomnioną kapitułę do posług dóbr pabianickich, jeździł często z Krakowa do Pabianic i był z profesji powroźnikiem. W Pabianicach poznano Kopernika, oceniono jego cnoty i polecono go kapitule krakowskiej. Ojciec astronoma mógł być ekonomem lub rządcą zamku pabianickiego, a syna lepiej wychowawszy, polecił kapitule krakowskiej. Ślady twierdzenia tego pozostały w aktach wspomnionego kościoła i w tradycji żywej ostatniego z żyjących jeszcze do dziś dnia Wojciecha Kopernigi. Jeżeli więc kto chce polegać na pisarzach niemieckich, którzy Kopernika mianują Niemcem; może z rodziny pochodzącej z Westfalii, gdzie dotąd podobno znaleść można wielu chłopów zowiących się Copern, to naprzeciw temu twierdzeniu postawić można, że oprócz dwóch Koperników i Wawrzyńca Kopernika, znajdujemy w historji dóbr pabianickich Pawła Kopernika. Dalej korrespondent cytuje *in extenso* kilka metryk, w których rodzina Koperników raz Kopernog, to znowu Kopernok, to wreszcie Kopernik, jest wspominana, a co pochodzi z nieustalonej podówczas pisowni.

— **Przemyśl** d. 18. września. Miasto nasze jako najbliższy sąsiad, nie lenił się w niesieniu szybkiej pomocy nieszczęsnemu Dobromilowi; gdyż w dniach pięciu po pożarze Tow. muzyczne urządziło koncert, który prócz miłej zabawy, dość sporo grosz przyniósł, mogący choć w cząstce ulżyć biedakom. Zaledwie tony koncertu przebrzmiały, aliście Towarzystwo dam sub auspicis św. Wincentego a Paulo, niewiedzieć z pewnością czy koncertem czy pożarem pobudzone, na dniu 17. b. m. urządziło zabawę ludową na górze zamkowej, której dochód w trzech częściach na pogorzelców, w czwartej na biednych i kaleki przeznaczono. Niewiadomo, na których biednych i jakie kaleki? czy na miejskich czy na zostających pod opieką czcigodnych pań św. Wincentego?

Piękna choć niezbyt ciepła pogoda zwabiła dość liczny zastęp ciekawych na górę zamkową, gdzie panie przy stolikach z losami i za bufetem oczekiwały przybyszów, chcących obowiązek chrześcianina połączyć z hołdem dla piękności. Lecz pomimo to w ogólności zabawa szła leniwo.

— **Z okolic Radziechowa.** Już kilka lat mieszkańcy powiatu Radziechowa i Kamionki Str. błagają na wszystkie strony, aby ktoś przecie zechciał spojrzeć na tę część kraju i przekonać się, że ta okolica, przy szybkości i postępie handlu i przemysłu, kroku naprzód zrobić nie może, niema ona jednej piędzi drogi murowanej od granicy moskiewskiej, kilkanaście mil w głąb kraju. Drogi istniejące w okolicach lesistych, na błotach i trzęsawiskach na wiosnę i w jesieni nie do przebycia, reperacje wszelkie, tylko chwilowo pomagać mogą, bo po każdej słocie wracają do dawnego stanu, i już sił własnych nie wystarczy do utrzymania choć najlichszych dróg przestrzeni.

Okolice są prawie przez 8 lub 9 miesięcy, jeszcze w roku słotnym całkiem oderwane od krajów świata, stolicy kraju a nawet od swego miasta powiatowego; we względzie handlowym na łasce powietrza i pory, w przemysłowym nic pomyśleć nie można, bo bez możliwości ruchu niepodobna, nawet w familijnych i społecznych stosunkach rzadsze się.

Wysoki sejm otwarty, czuwa i pracuje nad dobrobytem kraju, niechże się zlituje nad tą okolicą, niech przejrzy akta prośb, przedstawień i błagania tejże, niech spojrzy łaskawie na mapę, to się przekona, że niema zakątka w całym kraju tak w drogach upośledzonego jak okolice od granicy moskiewskiej w powiecie Radziechowskim i Kamioneckim. Niech raczy litościwie prośby wysłuchać, uchwalając jak najspieszniej drogę murowaną od granicy moskiewskiej przez Radziechów, miasto powiatowe Kamionkę do Lwowa.

O to błagają wysoki sejm i posłów obwodu złoczowskiego, znających położenie i wszystkich członków w. sejmu, dobro kraju bezwzględnie na sercu mających.—

Mieszkańcy okolic Radziechowa i Kamionki Strumiłowej.

— **Wiadomości bibliograficzne.** Wyszły pamiętniki Natalisa Sulerzyckiego, b. posła ziemi pruskiej na sejm berliński, tom I.; nakładem autora, Kraków 1871. Bliższy rozbiór tego dzieła podamy w odcinku później.

— **„Szkoły“** nr. 37. treść jest następująca: O przypominaniu; Przyczynek do karności szkolnej; Projekt do ustawy o nadzorach szkolnych; Bibliografia; Rozmaitości. Redakcję „Szkoły“ objął teraz p. Stanisław Sobieski — w całym pisemku widać więc ożywienie.

— **Wykaz zmarłych osób** od 9 do 17. września b. r. Salomea Biernacka, wdowa po urzędniku, lat 73, przez starość; Jadwiga Zeretecka, szwaczka lat 19, na gruźlicę płuc; Julia Kaczorowska, zarobnica, lat 15, na gruźlicę płuc; Julja Krzyżanowska, zarobnica, lat 13, na gruźlicę płuc; Aleksandra Jurkowska, córka browarnika, lat 3, na zapalenie płuc; Antoni Gołębicki, zarobnik, lat 56, na zapalenie płuc; Feliks Mrozowski, zarobnik, lat 41, na zapalenie płuc; Marcin Hardela, zarobnik, lat 30, ropnica; Józef Jeger, zarobnik, lat 36, gruźlica płuc; Eliasz Kułaba, lat 36, gruźlica płuc; Marja Szczebińska, zarobnica, lat 68, na gruźlicę płuc; Dominika Ursulan, więzień, lat 20, na gruźlicę płuc; Franciszka Romanowska, więzień, lat 23, na gruźlicę; Marja Wilkosz, więzień, lat 50, na gruźlicę płuc; Józef Laki, więzień, lat 22 na gruźlicę płuc.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wiedeń dnia 18. września (Kor. *Gaz. Nar.*) Na targu dzisiejszym było wołów galicyjskich, besarabskich i z Mołdawy 1930; węgierskich 1103, reszta z innych niemieckich prowincyj, razem 3114 wołów. Targ był zaraz rano ożywiony, płacono za galicyjskie i besarabskie paszone woły cetnar $33^1/_2$ zł. lichsze, lepsze 34 do 35 zł. Stajenne 35 do $35^1/_4$ zł., rozprzedano zostało wszystko. Za granicę zakupiono do 120 sztuk czerwonych wołów, płacono 36 zł.

J. Krzysztofowicz,
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Tydzień finansowy. Wiedeńska giełda znów spadła ze swej wysokości, na której przez niewiele dni się trzymała. Wprawdzie spekulanci umieli z tych kilku pięknych dni korzystać, ale nie byli w stanie zapobiedz silnemu spadkowi. Zdawało się giełdzie że z upływem likwidacyi znikną też wszystkie skargi na brak gotówki i że bank z pomnożeniem rezerwowego kapitału o 6 milionów guldenów, zmieni swą względem giełdy nieprzyjazną postawę. Liczono tembardziej na większy napływ gotówki, że wszelkie drażliwe kwestje zdawały się być usunięte: Thiers mianowany prezydentem, Zgromadzenie Narodowe stało się konstytuantą, giełda paryzka idzie a la hausse, w Berlinie gotówki jest aż nadto, w końcu zjazd salzburgski spełnił najmilsze życzenia Austrji i Niemiec. W dobrej więc wierze popuszczano cugle, sam Rothschild do wspomnionych przez nas w ostatniem sprawozdaniu 1000 kupionych akcyj kredytowych, dokupił jeszcze około 5000 sztuk; zwolna też zapomniano o braku gotówki. Gdy jednak wypowiadanie sum wzmagało się, i sam zakład kredytowy, który poprzedniego tygodnia wypożyczył kilka milionów, obecnie stanowczo prolongat odmawiał — nastąpił istny popłoch, którego rezultatem było podniesienie przez bank narodowy stopy procentowej do 6% i obniżenie się większej części papierów: kredytowe spadły na $285_2/^1$, anglobanku na 246, frankobanku na 120, francuzy na 374, lombardy na 185, 90.

— **Kraków** dnia 19. września. (Sprawozdanie Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, z targu w dniu 17. i 18. września.)

O ile na czwartkowy targ na Baranie dowóz zboża był mały, o tyle wczorajszy targ odznaczał się dużym dowozem, wynoszącym przeszło parę tysięcy korcy. Ceny od ostatniego targu bardzo małej uległy zmianie; pszenica cokolwiek spadła, żyto i inne produkta utrzymują się w cenie. Targ był dość ożywiony, zakupiono bardzo wiele na wywóz za granicę. Jęczmień piękny, ciężki był poszukiwany dla browarów. O owies nie wielki popyt, to też i cena jego dość niska. Płacono za pszenicę od 40 do 45 złp., żyto od 29 do 21 złp., jęczmień od 21 do 25 złp., owies od 11 do $12^1/_2$ złp., rzepak od 58 do 62 złp.

Na dzisiejszy targ na Kleparzu, dowóz zboża był znaczny, ceny utrzymywały się dość dobrze. Chęć kupna na wywóz więcej ożywiona; spadnięcie jednak monety wywiera wpływ na zakupno za granicę. O ile z różnych znaczniejszych zagranicznych targów donoszą, cena pszenicy nie osiągnęła jeszcze punktu wygórowanego a wielkie przesyłki zboża nadesłane z Ameryki do portów, nie sprowadzą zniżenia ceny, bo przesyłki zostały przez francuskich i angielskich spekulantów zakupione. Rosja nie wiele swojego zboża będzie wysyłać, bo ma także wiele swoich okręgów zaopatrzyć, gdzie urodzaje chybiły. W Wiedniu z powodu małego dowozu, pszenica przez konsumentów o 15 kr. była wyżej płaconą. eksportery zaś wstrzymywali się od kupna; żyto podniosło się także o 15—20 cent. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zbiór ziemniaków nie będzie bardzo pomyślny, co także na cenę zboża wpływ wywrze. Kukurudza na Węgrzech nie obiecuje wielkich plonów. Jęczmień i owies utrzymują się w cenie; — pierwszy poszukiwany na wywóz, — drugi niezawodnie podniesie się w cenie, jeżeli wiadomości o złych zbiorach kukurudzy sprawdzą się, gdyż natenczas u wieśniaków owies kukurudzę w paszy zastąpić musi.

Płacono dzisiaj na Kleparzu za pszenicę 85 funtów od 10—11·60 do 11.75, za piękną sandomierkę do siewu żądano 14 zlr.; żyto do 80 ft. od 7·40—8·10 zlr., jęczmień do 70 ft. od 5·50—6·30 zlr., owies od 3—3·50 zlr., rzepak od 15—16 zlr, koniczyna biała do 65 zl., groch od 9—10 zlr., fasola od 10—12 zlr., tatarka od 5—6·60 zlr., proso od 6·50—7 zlr., ziemniaki od 3·20—3·60 zlr., jagły od 12—14 zlr.

Transakcje giełdy zbożowej. Z żelazną loiką bo logiką cyfer, przekonuje nas tendencja na wszystkich targach europejskich i amerykańskich, że zbiór w wszystkich krajach był niepomyślnym, w niektórych zaś nawet mniej jak średni, tak iż niedobory w niektórych okolicach tylko po bardzo wygórowanych cenach pokryć się dadzą. Nie w szalonym pospiechu, nie w parciu rozdrażnionej spekulacji i nawet nie w gorączce porywającego pokupu wyrobiła się tendencja ku podwyżce, lecz w imponującym spokoju, wyszła z siebie samej przez nieodbite przekonanie o złym wyniku sprzętu i podniosła ceny artykułów giełdy zbożowej do tej wysokości, jaka w obecnej porze stale zapanowała. Widać to najjaśniej z podwyżki giełd zagranicznych, ceny podnoszą się zwolna, spokojnie. W Berlinie doszła podwyżka do 4 talarów w ciągu tygodnia, za nim idą w ślad Francja, Belgia, Holandja, Anglia, Niemcy południowe i Ameryka; jedna tylko Szwajcarja trzyma się rezerwująco jak się zdaje tylko z powodu konkurencji austrjackich ofert na pszenicę, jaką robią pszenicy wysełanej do Marsylii. W Moskwie zbiór w ostatecznych rezultatach jeszcze nie znany — widać już jednak większe lub mniejsze podnoszenie się cen, jak nas przekonują sprawozdania giełdowe.

Przemysł górniczy. W r. 1864 zakłady górnicze królestwa Polskiego wydały węgla kamiennego 6,764.000 pudów, rudy żelaznej 1.064.717 p. żelaza wyrobiono 481.486 p. cynku 115.292 p. Po roku 1864 wytwór ten zaczął upadać. Na Szlązku tymczasem w tymże 1864 r. wydobyto węgla kamiennego 231.000.000 p., rudy żelaznej 19.000.000 p., galmanu 1,400,000 p, rudy ołowianej 491.000 p., W następnych latach wytwór na Szlązku coraz wzrasta i tak: w 1866 r. wydobyto tam węgla kamiennego 254,000.000 p., rudy żelaznej 29.000.000 pudów, galmanu 17.000,000 p., rudy ołowianej 524.000. Spodziewamy się, że zmieniony obecnie w Królestwie system prawa górniczego, wpłynie na podwyższenie naszej produkcji krajowej.

Warszawa 18. września. Listy zast. serji 1 4% 90 rs. 05 k. — 89 rs. 60 k. Listy zast. serji 2. 4% 89.05 — 88.60. Listy zastawne z r. 1869 89.10 — 88.85. Listy likwidacyjne 4% 74.30 — 74.00 Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 157.0. Akcje kolei warsz. - wied. 87.50. — 00.00. Akcje kolei warsz. - bydg. 69.00. — 68.00. Akcje kolei warsz. - teresp. 119.0.— 118.0. Akcje kolei łodzkiej 100.50—10.00. Weksle na Wiedeń za 150 z. 93.30—93.00.

Sprawy sejmowe.

V.

Jak z rękawa sypią się wnioski. Wydział krajowy dostarczył wniosków na czteromiesięczną sesję, pojedynczy posłowie drugie tyle, a może i więcej. Przez rok cały musiałby sejm obradować, aby wszystkie załatwić. A tu tymczasem tylko trzy tygodnie jeszcze będzie dzisiejsza sesja trwała. O jakiemś posortowaniu wniosków tak, aby co najpilniejsze pozałatwiać, a innych nie tknąć, i podług tego i w komisjach postępować, nikt nie myśli.

Wnioski, to przez Wydział, to przez posłów pojedynczych przedłożone, obejmują cały prawie obszar wewnętrznej reorganizacji kraju: urządzenia szkół ludowych, reorganizacji gmin, powiatów, sieć dróg, nową ustawę drogową, ustawę hipoteczną, zniesienie propinacji, sądownictwo itd. Większa część tych ustaw podług uczynionych wniosków, przekracza kompetencję sejmów. Gdyby je uchwalono, nie zyskałyby sankcji. Należałoby wziąć tylko co najważniejsze, najpotrzebniejsze, a nie przekraczające kompetencji, i te jedynie w komisjach opracować i przedłożyć pod uchwałę. Resztę zaś odłożyć na późniejszą sesję, gdy już kompetencja sejmu będzie rozszerzoną.

Pocóż n. p. zajmować się było ustawą propinacyjną? Najpierwej niepodobna jest tej kwestji przeprowadzić, dopokąd nie będzie utworzona prawdziwa, żywotna gmina? W komisji wszyscy wiedzą, iż zaproponowana ustawa nie zyską sankcji. „Ale chcą przedstawić wniosek sejmowi, spodziewając się, iż z powodów odmowy sankcji, dowie się sejm, w jakich ramach ma uchwalać po raz drugi ustawę. Dzisiejsza ma być wysłana na zwiady!

Uderzyło to wszystkich, że do komisji propinacyjnej wybrano samych uprawnionych, posiadających monopol propinacyjny. Z obciążonych zaś monopolem, i z miast, posiadających także monopol propinacyjny, lecz innej natury, nikogo. Moi panowie, tak się sprawy publiczne nie traktują! To budzi nieufność i opór. Zebrali się posiadający monopol, mówią dziś, aby sobie uchwalić jak najlepsze wynagrodzenie, a zapłatę zwalić na kraj cały lub przynajmniej na ryzyko funduszu krajowego. I gdybyście najsprawiedliwszy wypracowali wniosek, zarzut ten będzie powszechnie powtarzany, i nikt go usunąć nie zdoła.

Chrzanowski przedłożył dwa wnioski o gminie (Chrzanowskiego to a nie Ziemiałkowskiego wniosek) i o szkołach ludowych. Zasadę postawił jako wniosek, a komisja podług tej zasady miałaby wypracować dwie obszerne ustawy, jednę obejmującą organizację gmin i powiatów, drugą organizację szkół. Nic łatwiejszego jak podobne wnioski stawiać. Zasady te już są powszechnie znane i uznane. Posłowie wtenczas przysługują się istotnie sprawie publicznej, gdy wyrobione, sformułowane wnioski do ustaw, a nie ogólnikowe zasady wniosków przedkładają sejmowi. Ustawa szkolna, biorąca wszystkie szkoły ludowe na kraj, i zaprowadzająca przymus szkolny, chociażby uchwaloną była, nie zaprowadzi jeszcze szkół ludowych, nie zreorganizuje ich na krajowe; przymus szkolny nie stworzy szkół, gdzie ich nie ma; paragraf orzekający, iż w każdej gminie ma być szkoła, nie stworzy tej szkoły jeszcze. Zarazem bowiem z ustawą trzeba obmyśleć fundusze do jej przeprowadzenia. Projekt ustawy szkolnej ludowej wypracowała Rada szkolna, i obliczyła zarazem, że zreorganizowane podług tej ustawy szkoły ludowe, kosztować będą rocznie 1,400.000 złr. Gdy dotychczasowe dotacje szkół ludowych w całej Galicji wynoszą 500.000 rocznie, więc potrzeba jeszcze 900.000 rocznego dodatku do utrzymania takich szkół dodać. Są jeszcze wprawdzie do rewindykowania jakieś fundusze szkolne, wcielone do funduszu religijnego po zakonach, które miały zadanie utrzymywać szkoły. Lecz do odebrania tych funduszów na szkoły daleka jeszcze droga. Aby zaś mieć 900.000 złr. rocznie na tę dodatkową dotację szkół ludowych, potrzebaby podobno o 18 centów na każdy reński podatków bezpośrednich podwyższyć dodatek krajowy. Czy podobna taką podwyżkę obecnie zaprowadzić? A gdy już mówimy o szkołach, to nie od rzeczy będzie wspomnieć i o wniosku dr. Czerkawskiego co do języka wykładowego w technicznej akademii.

Wniosek posła Czerkawskiego o spolszczenie techniki lwowskiej winienby być tak uchwalony — aby zakład ów uniknąć mógł tej ciężkiej trzechletniej klauzuli niemieckiej; tj. domagać się powinien od sejmu tego, ażeby nie kraj cały dla jednego lub dwóch profesorów Niemców stosować się miał, i musiał czekać — ale Niemcy, którzy ze zmianą dzisiejszą systemu rządowego pogodzić się nie chcą i nie mogą, ustąpili natychmiast z zajmowanych przez siebie w Galicji posad.

Gdzież bowiem jest tu sprawiedliwość, aby dla jednego profesora Niemca, kilkuset studentów polskich, zmuszonych było słuchać wykładów w obcym sobie języku? Nie kraj jest przecie dla profesorów, ale profesor dla kraju.

Na siłach naukowych polskich nie zbywa nam do tyla, abyśmy aż kosztem ojczystej mowy kupować sobie mieli niemieckich nauczycieli. Nie zapomnimy ich i tak przecie.

Przypominamy zatem posłom naszym, a szczególnie edukacyjnej sejmowej komisji, aby o sprawie tej nie zapominała, i otwarcie wyrzekła, że kraj, który tak długo czekał na polskie wykłady, pragnie rychłego obsadzenia ich, tak na wszechnicy jak i na technice lwowskiej, przez profesorów polskich.

Dla ludzi, którzy przez dziwną i niepojętą zupełnie względność dla Niemców, ośmielają się ciągle powątpiewać o istnieniu polskich sił naukowych, przypominamy imiona tych naszych uczonych, którzyby o katedry dziś przez Niemców zajęte, mogli natychmiast poobejmować.

Tak np. miejsce profesora Linemana na wszechnicy lwowskiej, zająćby mógł dr. Bronisław Radziszewski, dotychczasowy profesor chemii w technice krakowskiej, gorliwy, sumienny i doskonały profesor, a bez wątpienia najlepszy dziś chemik polski. Prace jego, jakie dokonywał jeszcze za czasów swej profesury w uniwersytecie belgijskim w Louvin, zjednały mu uznanie w uczonym świecie chemicznym. Chociaż więc znajomości swego przedmiotu zarzucać nie chcemy bynajmniej pr. Linemanowi, wyznać musimy szczerze, że na zastępstwie go przez dr. Radziszewskiego, wszechnica lwowska tylkoby zyskała znakomicie pod każdym względem. A tego jej z duszy życzemy. Czyżby znowu na technice lwo. pr. dr. Freund, polski chemik nie mógł zająć miejsca dr. Wolfa, dotychczasowego pr. chemii? I czyżby zakład ten nie zyskał na tem? Przykładów takich moglibyśmy dużo jeszcze tu wymienić i na inne także przedmioty, poprzestajemy jednak na teraz na powyższych.

Kto czuje potrzebę polskich instytucyj i dbały jest o sławę naukową naszego narodu, ten wszystkich sił dokładać powinien, aby tych, którzy pracują na nią, postawić co rychlej na odpowiednich ich wykształceniu stanowiskach, bo lata biegną, a z niemi uchodzą i siły ludzkie do pracy.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsze poranne dzienniki wiedeńskie podały wiadomość, że ministerjum Hohenwarta ma albo całe ustąpić, albo hr. Hohenwart i Schäffle. Półurzędowe *Correspondenzbureau* rozesłało natychmiast telegramy, zaprzeczające stanowczo tej wiadomości, puszczanej widocznie dlatego, aby sejmy oponujące skłonić do tej polityki, jaką menerzy centraliści na swym świeżym zjeździe [illegible]

[illegible] sejmu dolno-austrjackiego i styryjskiego ma być zadecydowanem dopiero na przypadek, gdy nie przystąpią do wyboru delegacji Rady państwa.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. września. „Wienerabendpost“ zwraca się w dzisiejszym swym numerze przeciw postępywaniu wiedeńskich dzienników, które zamiast w swych odpowiedziach iść za dyrekcjami najnowszych wywodów dziennika „Wienerabendpost“, wyrywają dowolnie jedno zdanie z całości i z niego wyprowadzają wnioski wprost przeciwne całej treści owego artykułu. „Wienerabendpost“ podnosi wobec tego postępowania jeszcze raz, że interpretacja, którą niemiecko-czescy posłowie dają w swem oświadczeniu reskryptowi cesarskiemu, jest dowolną i bezpodstawną. Wobec zarzutów dzienników wiedeńskich, iż „Abendpost“ w swym wywodzie popełniła fałszerstwo myśli reskryptu; wobec upornego obstawania tych dzienników przy dowolnej interpretacji reskryptu cesarskiego, pozostawia „Abendpost“ przyszłości do rozstrzygnięcia, czy ona, lub czy dzienniki, których myśli i uczucia namiętności zamąciły, trafniej pojęły myśl główną reskryptu cesarskiego. Również „Abendpost“ dalszemu rozwojowi rzeczy, którego rząd z patrjotyczną otuchą spodziewa się, pozostawia rozstrzygnięcie, czyli najnowsza akcja partji wiernokonstytucyjnej, opierająca się na tej interpretacji reskryptu, nie polega w końcu na złudzeniu.

„Abendpost“ odpiera w końcu przypuszczenia dzienników, podające zdania dziennika „Vaterland“, jako zdania obecnego rządu.

Wiedeń d. 20. września. „Abendpost“ zaprzecza wiadomości, iż kataryniarzom skonfiskowano w Pradze wałki, grające pieśń: „Wacht am Rhein“.

„Presse“ donosi, że cesarz Wilhelm nadał hr. Beustowi wstęgę orderu orła czarnego.

Berlin d. 20. września. „Prov.-Corr.“ pisze iż rokowania w sprawie cłowej alzackiej napotykają na trudności, gdyż francuzkie zgromadzenie narodowe porobiło zmiany w projekcie konwencji, które zmiany dążą do dalszych ustępstw na korzyść Francji.

Linc d. 20. września. Wniosek wystosowania adresu do tronu przyjęty jednogłośnie i odesłany do wydziału konstytucyjnego. Uchwalono nad oświadczeniem ośmnastu posłów, którzy wystąpili z sejmu, przejść do porządku dziennego, a posłów tych wezwać do jawienia się w sejmie. Jutro odbędzie się wybór Wydziału krajowego.

Grac 30. września. Pismo namiestnika, wzywające do przedsięwzięcia wyborów do Rady państwa, odesłano do konstytucyjnej komisji. Wydział krajowy proponuje uznać wszystkie wybory za ważne, i zarazem ubolewa nad interpelacją ordynacji wyborczej przez ministerstwo. Rezolucję tę przyjęto.

Lublana 20. września. Dr. Cesta uzasadnia swój wniosek adresowy względami na reskrypt cesarski do sejmu czeskiego i na obecne polityczne położenie.

Opawa 20. września. Blitzfeld przedkłada naglący wniosek przeciw reskryptowi cesarskiemu do sejmu czeskiego, i proponuje zrobić zastrzeżenie przeciw naruszeniu tym reskryptem grudniowej konstytucji. Dr. Kotek mówi przeciw temu wnioskowi. Wniosek odesłano do komitetu osobnego.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 6 m. 42	rano.
[illegible]	„ 8 „ 7	wieczór.
[illegible]	„ 3 „ 30	rano.
[illegible] Czerniowiec	„ 8 „ 32	rano.
„ „	„ 12 „ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8 „ 52	rano.
„ „	„ 11 „ 50	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g. 7 m. 37	rano.
„ „	„ 11 „ —	wieczór.
„ „	„ 8 „ —	wieczór.
z Czerniowiec „	„ 7 — „	wieczór.
„ „	„ 2 „ 30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa „	„ 7 „ 24	wieczór.
„ „	„ 2 „ 50	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 20. września 1871

godzina 2 min. 05 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 120.29. Węgierskie kredyt. 109.75. Anglo-austr. 252.40. Unionsbank 262.00. Kolei Karola Lud. 255.25. Kolei siedmiogr. 173.25. Kolei połudn. 188.30. Kolei Alföld 181.25. Kolei Elżbiety 231.50. Kolei lwowsko-czerniow. 171.00. Węg. Nordost 161.25. Kolei północnej 210.50. Kolei Rudolfa 162.50. Węgierska Ostbahn 115.00. Indemnizacje galicyjskie 75.00. Losy z roku 1764 135.25. Usposobienie: mocne.

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 183.75. Akcje kredytowe 290.80. Akcje banku anglo austr. 254.75. Banku obrotowego 182.00. Kolei Karola Ludwika 255.75. Kolei południowej 188.30. Franko-austr. 120.80. Losy tur. 58.00. Akcje banku budow. 83.30. Losy węgier. 98.00. Kolei państwowej 378.00. Banku związk. 221.50 Napoleondor $9.49^1/_2$. Kolei Łupk. 161.50. Kolei Naddniestrz. O. nadatku. Usposobienie: korzystne.

Berlin. Ruble papier. 80. Akcje kredyt. $161^1/_8$. Lombardy $104^1/_8$. Galizier 107. Kolej państwowa $210^1/_8$. Rumuńska $39^3/_8$. Banknoty austr. 84. Usposobienie: oczekujące.

Wrocław. Pszenica 94, żyto 65, owies 29.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. września	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	256 —	257 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	170 75	171 75
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	63 00	65 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 50	85 15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 —	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 25	90 —
Gal. zakł. kred. włość.	91 50	92 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 50	76 15
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	— —	— —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 72
Dukat cesarski	5 67	5 74
Napoleondor	9 42	9 49
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 86	1 93
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 78	1 80
Srebro	119 00	121 50
Wiedeń d. 16. września.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	58 60	58 70
„ „ „ srebrem	68 60	68 65
Pożyczka ost z r. 1839	287 —	288 —

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	91 00	91 50
„ „ „ 1860	97 90	98 10
„ „ „ 1864	135 50	135 75
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	124 00	124 50
Oblig. indemniz. gal.	75 50	76 —
„ „ bukow.	73 50	74 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	249 26	249 50
Centralny bank	60 00	61 00
Kredytowy zakład	288 70	288 90
Franko-Austrjackie	120 10	120 30
Galic. dla handlu i przem.	000 —	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	768 00	770 00
Vereinsbank	113 25	113 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	81 70	81 90
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	— 00
Forstpr. Hand. Gesell.	26 50	30 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	179 00	179 25
Karola Ludwika	252 —	252 50
Północna Ferdynanda	2115 00	2120 00
Franciszka Józefa	205 50	206 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	170 75	171 25
Rudolfa	162 75	163 25
Siedmiogrodzka	172 75	173 25
Staatsbahn	377 50	378 00
Południowa	181 00	181 20
Tramway wied.	208 50	209 00
Łupkowska	163 00	163 50
Węgierska północno wsch.	159 50	159 55
„ wschodnia	86 00	86 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 10	90 30
Bank włościańsk. galicyjski	91 75	92 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 25	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 30	96 60
„ „ „ 5% w. a.	91 30	91 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	88 50	89 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	91 00	91 25
Ferdynanda północna	105 00	105 25
Karola Ludwika dawn.	106 00	106 25
„ „ z r. 1867	101 25	101 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 00	92 50
„ „ z III. em	80 50	81 50
Rudolfa	89 50	90 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	89 50	90 00
Południowej kolei	107 75	108 00
Państwowej kolei	140 00	140 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	93 50	94 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	95 00	95 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	182 75	183 25
„ Rudolfa	15 —	17 00
„ Stanisławowskie	26 00	28 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	32 50	33 00
„ ks. Salm	43 50	44 00
„ hr. St. Genois	33 50	34 50
„ ks Windischgrätz.	24 00	25 00
„ Waldstein	21 00	23 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	87 40	87 50
Paryż 100 frank.	45 85	45 90
Londyn 10 ft. szter.	117 70	117 80
Frankf. 100 zł. wal. p. N.	101 00	101 00

Od 22go września po koniec listopada WINOGRONA z Feslau, Baden i Pesztu

co dzień świeże, otrzymywać będzie od ośmiu lat sprowadzaniem winogron trudniący się handel

F. W. Królikowskiego.

Podziękowanie.

Pomimo wszelkiej lekarskiej pomocy, byłam tak słaba, że już zwątpiłam o mojem życiu. Pan Bóg zesłał mi szanownego i pełen wiadomości lekarza w osobie Wielmożnego **Pana Wenantego Piaseckiego. Doktora Medycyny** i Dyrektora Zakładu hydropatycznego we Lwowie. Ten godny mąż przez swoją troskliwość i głębokie wiadomości wyprowadził mnie z ciężkiej słabości.

Wyprowadzając się z zakładu, biorę sobie za obowiązek, publiczne złożyć podziękowanie Wielmożnemu Panu Doktorowi Piaseckiemu za tyle doznanych dobrodziejstw.

Lwów dnia 18. września 1871.

3006 1—1 **Chomińska.**

Podziękowanie.

Będąc dotknięty słabością słuchu wraz z towarzyszącemi tej słabości symptomatami a to przeszło od lat dwudziestu, naco radziłem się naprożno różnych lekarzy, że znalazłem się w rozpaczliwem położeniu o swą przyszłość. Szczęściem los nadarzył mi p. D. A. Fijałkowskiego mieszkającego we Lwowie ul. Szeroka l. 554, który przy swej głębokiej znajomości przedmiotu i troskliwem zajęciu się w kilku tygodni wyprowadził mnie z tego nieszczęśliwego położenia, tak, że obecnie nie doznaję najmniejszej trudności w słuchu: dlatego czuję się obowiązany złożyć Mu publiczne podziękowanie za tak wielkie dobrodziejstwo, oraz polecić podobnie cierpiącym aby korzystali w kraju z tak pomyślnej okoliczności niepotrzebując najczęściej naprożno udawać się za granicę.

Jan Mittig.

Lwów 15. września 1871. 3013 1—1

L. 611

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej ogłasza konkurs na pięć stypendjów po 60 złr. w. a. dla uczniów z powiatu Kamioneckiego.

Do odnośnych podań, które najdalej do dnia 8. października r. b. do Wydziału wniesione być winne, należy dołączyć:

1) Metrykę urodzenia. 3010 1—2
2) Świadectwo odbytych szkół.
3) Świadectwo ubóstwa podpisane przez Zwierzchność miejscową i duszpasterza.

Z Wydziału powiatowego w Kamionce Strumiłowej, 12. września 1871.

Kielanowski w. r.

L. 1180.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady drogomistrza dla wszystkich dróg powiatowych i gminnych w Sanockim powiecie, z roczną płacą 400 złr. z dodatkiem rocznej kwoty 100 złr. na utrzymanie konia i z przyznaniem dyet przy dalszych lub dłużej trwających czynnościach, według uznania Wydziału powiatowego, rozpisuje niniejszem Wydział powiatowy w Sanoku konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, mają swe podania, w których wykazać należy wiek, dotychczasowe zatrudnienie i fachowe uzdolnienie należytemi załącznikami udowodnione do dnia 15. października 1871 r. do Wydziału powiatowego w Sanoku wnieść. 3008 1—3

Z Wydziału powiatowego.

Sanok dnia 3. września 1871.

Cierpienia szyji,

Choroby

w krztani i w ustach,

leczą

Cukierki [illegible]

Niezawodny środek przeciw [illegible] szyji, zgadze, chrypce, słabościom w [illegible] nie słowu, na szkarlatynę, wrzodom i oparzeniom w ustach, osobliwie do polecenia kaznodziejom, nauczycielom i śpiewakom.

Niedopuszczają oddechu cuchnącego, usuwają z ust pozostały niesmak po paleniu tytoniu, i nadto uchylają działanie merkurjuszu na zęby.

Elixir do zębów,

proszek do zębów,

pasta do zębów (opiat.)

Dethana.

Te środki do utrzymania zębów; przez świat elegancki nadzwyczajnie cenione, są wybornemi środkami do toalety i codziennego czyszczenia zębów. Wzmacniają miesnie, nadają zębom czystość białą, wzmacniają tkkowe, niedopuszczają zarazy i zgnilizny uśmierzają natychmiast ból zębów i usuwają zapalenia w ustach. 2897 3—48

Składy: Paris, Apotheke von Dethan, Foubourg St. Denis Nr. 90., we Francji i w znaczniejszych aptekach zagranicą.

L. 977 odpis.

Obwieszczenie.

Celem wypuszczenia w dzierzawę tutejszego miejskiego kamieniołomu na czas trzyletni, t. j. od 1. Stycznia 1872 do 31. grudnia 874, odbędzie się w kancelarji Zwierzchności gminnej w Trembowli na dniu 11. października 1871 o godzinie 11. przedpołudniem druga publiczna licytacja.

Za cenę wywołania przyjmuje się kwotę 1000 złr. w. a. jako czynsz jednoroczny z dodatkiem 1000 sztuk szlufowanych płyt chodnikowych bezpłatnie na użytek miasta.

Ubiegający się o powyższą dzierżawę mają się w terminie powyższym zaopatrzeni w zakład kwotę 100 złr. w. a. wynoszący w kancelarji zwierzchności gminnej w Trembowli zgłosić, gdzie dalsze warunki licytacyjne tymże przed licytacją ogłoszone zostaną.

Warunki licytacyjne mogą także każdego czasu w kancelarji Zwierzchności gminnej podczas godzin urzędowych być przejrzane. 2991 3—3

Trembowla 28. sierpnia 1871.

„GOSPODARZ"

Pisemko rolnicze

zacznie wychodzić od 1go października r. b. w Toruniu, co Czwartek.

Przeznaczone przeważnie dla gospodarzy na mniejszych i średnich posiadłościach będzie się starało w swych pracach zachować sposób pisania dla każdego jasny i zrozumiały.

Zapisywać można na wszystkich pocztach Rzeszy niemieckiej i Austrji za **5 srg.** kwartalnie, w ekspedycji (księgarnia F. T. Rakowicza w Toruniu) za **4 srg.** bez przesyłki.

Wydawca: **Edward Donimirski,**

2938 2—3 **Łysomice p. Toruń.**

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. I. M. Kullaka. 2394 24 24

MEBLE

wszelkiego rodzaju.

LUSTRA

od najmniejszych do największych,

MATERYE

na meble,

Aksamit, Gobelina, Wenecyena, Ryps, Cerata amerykańska, Creton.

Kornyszy

2839 6—8 i

Kutasy do okien

wszystko w największym doborze i po cenach najumiarkowańszych poleca

TOWARZYSTWO

stolarskie lwowskie

w swoim składzie,

we Lwowie, plac Dominikański l. 131 m.

L. 2818,4198.

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do publicznej wiadomości, że stosownie do wniosku kuratora adwokata Finkelsteina i na prośbę p. Antoniny Sopotnickiej, przeprowadzając egzekucyjną licytację w sprawie egzekucyjnej p. Antoniny Sopotnickiej przeciw małżonkom Janowi i Teofili Linertom o zapłacenie kwot 300 złr. w. a z 5% odsetkami od 1. listopada 1865 bieżącemi, 25 złr. i 15 złr. i kosztów sądowych w kwocie 11 złr. 28 ct. w. a. wedle dom II pag. 219 poz. 4 i 5a w stanie biernym realności pod Nrem 9/130 w Brzeżanach na miasteczku położoną, na rzecz egzekwentki intabulowanych, tudzież kosztów egzekucyjnych w kwocie 2 złr. 36 ct. w. a. 14 złr. 32 ct. w. a. i 21 złr. 3 ct. w. a. uchwalą c. k. Sądu powiatowego, miejsk. del. z dnia 28. grudnia 1870 do L. 25726 dozwoloną, w celu przymusowej sprzedaży wspomnianej realności pod Nr. 9/130 w Brzeżanach na miasteczku położonej, egzekutów Jana i Teofili Linertów własnej, rozpisuje się niniejszem publiczna sprzedaż tej realności, która w trzech terminach, mianowicie 20. października 20. listopada 1871 po cenie lub wyżej ceny szacunkowej, zaś przy trzecim terminie na dniu 20. grudnia 1871 nawet niżej ceny szacunkowej, każdą razą o 10. godzinie przed południem [illegible]

2) Chęć kupienia [illegible] poczęciem licytacji [illegible] wej t. j. kwotę 94 złr. 75 ct. w. a. jako wadjum (poręczne) do rąk komisji licytacyjnej złożyć, która najwięcej ofiarującemu do ceny kupna zostanie wliczone, a innym oferentom zwrócone.

Egzekwentka p. Antonina Sopotnicka jest od złożenia wadjum wolna.

Reszta warunków licytacyjnych jakoteż extrakt tabularny i akt szacunkowy mogą bydź w tutejszo Sądowej registraturze przejżane, zaś ciężary rządowe w urzędzie podatkowym sprawdzone.

O tej licytacji zawiadamia się egzekwentka Antonina Sopotnicka egzekuty Jan i Teofila Linerty do rąk własnych, jedyny wierzyciel Alojzy Linert na ręce postanowionego kuratora adwokata Finkelsteina. C. k. Namiestnictwo imieniem funduszu indemnizacyjnego, c. k. Prokuratorja skarbowa imieniem należytości skarbowych, niemniej zawiadamiają się ci wszyscy wierzyciele, którzyby po ogłoszeniu tej licytacji prawo hypoteczne na tej realności uzyskać mogli, nareszcie wszyscy którymby z jakiej kolwiek przyczyny niniejsza uchwała nie mogła być doręczoną, przez edykta i przez kuratora adwokata Finkelsteina. 2995 3—3

Z c. k. Sądu powiatowego.

Brzeżany dnia 28. sierpnia 1871.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 2395 24—24

Nakładem księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie, wyszedł

HALICZANIN

3014 1—?

i

KALENDARZ „CHOCHLIKA"

humorystyczno-satyryczny

na rok 1872

Cena egzemplarza 50 cnt., tuzin złr. 4·50 c. w. a.

W nakładzie 12.000 egzemplarzy.

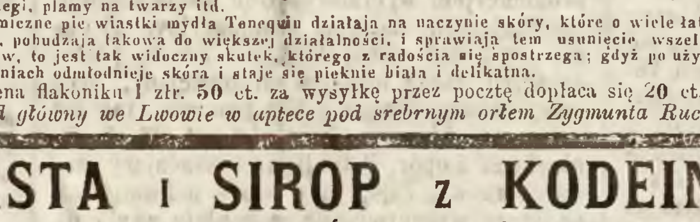
Kwity udziałowe

na 20 sztuk **losów kredytowych** pomiędzy 20 uczestników w 24 ratach miesięcznych po 10 zł.		Ciągnienie 1. października Główna wygrana zł. 200.000,
„ 18 „ **losów kredytowych** pomiędzy 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po 12 zł.		
„ 20 „ **3% 400 fr. tureckich losów** pomiędzy 20 uczestników w 20 miesięcznych ratach po 5 zł.		franków 300.000.
„ 20 „ **brunszwickich losów** pomiędzy 20 uczestników w 24 miesięcznych ratach po 2 złr. *Główna wygrana 20.000 tal.*		Ciągnienie 1. listopada.
„ 20 „ **100 reńs węg. losów. prem.** pomiędzy 20 uczestników w 23 ratach mies. po 6 zł. *Główna wygrana 100.000 zł.*		Ciągnienie 14. listopada.
„ 20 „ **100 reń. losów z r. 1864** pomiędzy 20 uczestników w 23 ratach mies. po 8 zł.		
„ 18 „ **100 reńs. losów z r. 1864** pomiędzy 18 uczestników w 25 ratach kwartalnych po 9 zł.		Ciągnienie 1. grudnia, głów. wygran. 250.000 zł.

Każde z tych towarzystw gry posiada losy z rozmaitemi serjami, przezco szansa wygranej o wiele jest pewniejszą. Każdy uczestnik gra zaraz po wpłacie pierwszej raty, a przez przeciąg wpłat wspólnie na wszystkie losy towarzystwa, zaś po skończeniu wpłat otrzyma wedle grupy oryginalny 3% 400 frank. los turecki, Brunszwicki, 100 reńs. los węgier. premii i 100 reńs. los z r. 1864. 3001 1—4

Stempel do losów premii węg. wynosi raz na zawsze 99 c., przy losach kredytowych 2 zł. 55 c., przy losach tureckich 68 c. Po uiszczeniu pierwszej raty i należytości stemplowej otrzyma każdy uczestnik kwit udziałowy — zapewniający korzyści wyżej określone

Bankhaus **Edward Fürst,** Wien, Stefansplatz.



Ces. król. uprzywil.

MYDŁO TONEQUIN,

najwięcej doświadczony środek na upiększenie cery nowszego czasu i jedyny w obrębie toalety, wynaleziony przez Dr. A. Gornois chemika w Lugdunie.

Wyrabia się takowe z żywicy Tonequin, która na powierzchnią skórę taki wywiera skutek, że nadaje jej wnet czerstwy i żywy kolor, dalej wnika takowa w gruczoły łuszczowe skóry, rozpuszcza i neutralizuje wszystkie na twarzy znajdujące się pieczystości przezco w krótkim czasie nikną znaki ospowe, pryszczyki, piegi, plamy na twarzy itd.

Balsamiczne pierwiastki mydła Tonequin działają na naczynie skóry, które o wiele łatwiej wsiąka jak glyceryna, pobudzają takowa do większej działalności, i sprawiają tem usunięcie wszelkich nieczystości i osadów, to jest tak widoczny skutek, którego z radością się spostrzega; gdyż po użyciu tego mydła w kilku dniach odmłodnieje skóra i staje się pięknie biała i delikatna. 2602 8—8

Cena flakoniku 1 złr. 50 ct. za wysyłkę przez pocztę dopłaca się 20 ct.

Skład główny we Lwowie w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera.

PASTA I SIROP Z KODEINĄ

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.



2962 4—6

John Wichera

poleca

swój skład machin rolniczych

wyrobu

Claytona & Shuttlewortha

i warsztat reparacyj,

we Lwowie, ulica Grodecka, Nr 691 2/4, mianowicie: **kieraty i młocarnie, młynki** do czyszczenia zboża, **sieczkarnie** systemu **Richmonda i Bentala, gulotowniki, szarpacze, pługi i brony** etc. etc., które u mnie po cenach fabrycznych nabyć można.

Lwów w wrześniu 1871 r.

John Wichera.

L. 920.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia dochodu z myta pobieranego na drogach krajowych w powiecie Brzeżańskim, odbędzie się licytacja ofertami ustnemi i pisemnemi dnia 3. października 1871 r. Przedmiotem licytacji będzie: myto drogowe w połączeniu z mostowem na drodze krajowej brzeżańsko-złoczowskiej i brzeżańsko-podwołoczyskiej na stacji w Brzeżanach w kwocie wywołania z obydwu rogatek złr. 7017 a. w.

b) myto drogowe w połączeniu z mostowem na stacji w Kozowie z ceną wywołania złr. 1500 c. 50 a. w.

c) myto drogowe na stacji w Horodyszczu w kwocie wywołania złr. 700 cent. 50 a. w.

Oferty podawać można ustnie lub pisemnie do terminu oznaczonego na czas od 1. stycznia 1872 na rok jeden lub też trzy po sobie następujących. Przy ofertach złożyć trzeba jako wadjum 10% ceny licytacyjnej. O bliższych warunkach licytacji dowiedzieć się można w godzinach zwykłych urzędowych w kancelarji Wydziału powiatowego. 2990 3—3

Z Wydziału powiatow. brzeżańskiego.

Brzeżany dnia 12. września 1871.

Kaulina

(glina do wyrabiania fajek) w najlepszej jakości, cegły Chamotte w doświadczonej trwałości (ogniotrwałe) po najtańszych cenach u

F. Laussmann

3015 1—1 **w Pilźnie.**

2—3 **Licytacja biblioteki**

pozostałej po ś. p. Auguście Wysockim, składającej się z dzieł wyborowych z rozmaitych gałęzi umiejętności i literatury, przeważnie historycznych, politycznych, prawniczych i beletrystycznych w języku polskim, niemieckim i francuskim, odbywać się będzie począwszy od 21. września b. r. każdego dnia od godziny 3ciej do 6tej popołudniu w domu pod l. 2 4/4 na 1em piętrze obok łacińskiego semiuarium, na którą się chęć kupna mających zaprasza.

Do Paryża

wyjechałem po zakupno 3012 1—2

ostatnich nowości dla Dam.

Władysław Lewicki,

właściciel handlu towarów bławatnych, mód i konfekcyj.

P. T. Panom obywatelom dóbr ziemskich poleca się do **wykonania gospodarczych melioracji,** przy skarbie tłumackim zatrudniony inżynier melioracyjny

M. KRITSCHKE

2853 6—6 w Tłumaczu.

W wyższej szkole panienskiej

koncesjonowanej przez wysokie namiestnictwo i na nowo zorganizowanej, połączonej

z Pensjonatem,

Wien, IV, Mariahilferstrasse 53 (przedtem Hallmann'sches Institut),

rozpoczęło się przyjęcie z dniem **12. września.**

Oprócz wszystkich przedmiotów niższej szkoły realnej w języku niemieckim, udzielają się w zakładzie obce języki, rysunki, muzyka, gimnastyka, tańce, a dla dorosłych urządzony jest osobny kurs wiadomości kupieckich.

Nauki udzielają odszczególniający się nauczyciele Wiednia, nauczycielowie zawodowi, egzaminowani nauczycielowie i nauczycielki.

3002 1—1 **Fanny-Neuman-Mühlbauer,**

Instituts-Vorsteherin, geprüfte Lehrerin für Volks- und Bürgerschulen.

1895 2—12

Fabryka poprawnych, najpraktyczniejszych i w teraźniejszych czasach poszukiwanych

Przenośnych LODOWNI,

Inżyniera maszyn, FRANCISZKA BOLLINGER w Wiedniu, poleca swoje wyborne **lodownie przenośne** na piwo, wino itp. aparaty do ochłodzenia i **utrzymania potraw,** mleka, mięsa, tłuszczu itp., **aparaty do ochłodzenia wody,** **maszyny do wyrabiania lodów i rezerwoary na lody po stosunkowo niskich cenach.** Również poleca powyższa firma **pipy do musowania,** **szpunty do beczek, windy piwniczne z aparatem** do lodu lub beztychże; także przyjmuje się naprawy a stare pipy i szpunty wymieniają się na nowe. Zlecenia na powyższe przedmioty, jak również i całe urządzenia restauracji i szynków będą rychło i po tanich cenach wykonane. Na żądanie posyłają się wzory i cenniki. Zamówienia uprasza się stosować:

Fabriks-Hauptniederlage,

Wieden, Heumühlgasse N. 2. **Wien.**

Wyższy publiczny

ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY

J. Pazelt dawniej Joh. Geyer,

Wien, Stadt, Salvatorgasse Nr. 10.

Rozpoczęcie nowego (trzydziestego drugiego) kursu szkolnego z dniem 2. października.

W ciągu ubiegłego roku nowo zorganizowany zakład **jako wyższa szkoła specjalna,** podaje swoim uczniom w rzędzie istniejących akademij handlowych zupełne, tak powszechne, jakoteż i specjalne wykształcenie. Przytem jest ten zakład wedle swojej pierwotnej tendencji każdemu przystępnym, kształci się w nim bowiem w zawodzie kupieckim, a przez urządzenie osobnych oddziałów, każdy chęć mający do nauk, wykształcić się może nawet w tych przedmiotach, których dla braku środków nabyć nie mogł, z drugiej zaś strony wystarczą dla przyszłego powołania i mierne wiadomości zawodowe, aby sobie takowe przyswoić w krótkim czasie, a do tego z małemi wydatkami.

Ściśle umiejętny, a przytem zupełnie praktyczny kierunek zakładu, długoletnie doświadczenia teraźniejszych kierowników, usiłowania ciała nauczycielskiego złożonego z 15 profesorów i specjalistów, ludzi najznakomitszej sławy, w połączeniu ze wszystkiemi potrzebnemi tak materjalnemi jak i duchownemi środkami, są dostateczną rękojmią do dalszego powodzenia szkoły, od 30 lat sławę mającej, a która w przeciągu tego czasu wykształciła dla społeczeństwa przeszło 10.000 młodych ludzi.

Dokładne programy o zakładzie udzielają się najchętniej tak w kancelarji zakładu, jakoteż w księgarni pp. **Gerold & Comp.** am Stefansplatz i **L. W. Seidl & Sohn** am Graben, niemniej dalsze informacje na ustne lub listowne zapytania. Dyrekcja postarać się może dla zamiejscowych uczniów o umieszczenie na wikt i stancję w domach znaczniejszych, niemniej stara się o stosowne umieszczenia uczniów, którzy z dobrym postępem kurs ukończyli.

Ukończeni uczniowie tej akademii korzystają z ułatwienia jednorocznej służby ochotniczej w c. k. armii pod warunkami w programie zawartemi. 2826 5—6

Udziałowe kwity

na dziesiątą część ces. tureckiego 400 frankowego losu premiowego

po 12 zł. a. w.

Najbliższe ciągnienie nastąpi

już 1. października r. b.

Główna wygrana 300.000 frank. w złocie.

Odkupuje po kursie dziennym. Emitowane i do nabycia za nadesłaniem gotówki u

Oesterreichische Central-Bank, Wien, Stock im Eisen Platz N. 3.

NB. Nasz **KANTOR WYMIANY** trudni się zakupnem i sprzedażą wszelkiego rodzaju efektów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, banknotów i dewiz, ściśle podług dziennego kursu.

Zlecenia na c. k. giełdę załatwiają się najściślej. 2892 7—10

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.